Nr. 327 Rok XII. Lwów, środa 15 lipca 1908. Wydanie popołudniowe.

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor., za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy

Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. | z 2-krot. wysyłką pocztow. 3 K. — h.
kwartal. 7 K. 50 h. | 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. | 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 Koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcya, Administracya, Drukarnia Lwów, ulica Zimorowicza 11—15.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz petitowy lubjego miejsce 20 hal. Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 halerzy.
Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach it. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h. najmniej 60 halerzy. Wyrazy grubszem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:
Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcyi Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacye uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracya Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcyi 541, Administracyi 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI. Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Częściowe przesilenie gabinetowe.

Wiedeń, 14 lipca.

(A) Na samym końcu sesyi, tuż przed wakacyami przesilenie ministeryalne. Przesilenie częściowe. Niemiecki minister-rodak Prade podał się do dymisyi.

W wywiadzie, ogłoszonym na szpaltach „Neues Wiener Tagblatt'u", ekscelencya Prade podkreśla, że przesłał prośbę o dymisyę w dniu 11 lipca, w sobotę. Cel owego podkreślenia jasny. Minister Prade nie chce, by świat polityczny przypuszczał, że ustąpił on pod naciskiem 36 wieców w 36 miastach niemieckich w Czechach. Wiece urządzono w niedzielę dnia 12 lipca, minister datował prośbę o dymisyę o jeden dzień wcześniej. Ale ekscelencya Prade zna zbyt dobrze swoich Niemców czeskich, by nie wiedział zawczasu, że na wiecach, urządzanych porą letnią, będą bili w rząd, jak w bęben. Wolał tedy prosić o dymisyę wcześniej, by ustąpienie miało wszelkie pozory czynu dobrowolnego...

Dzisiejsze dzienniki poranne w Wiedniu są przepełnione szczegółami o najnowszem przesileniu. Nie jest ono przecież groźnem. Ekscelencya Prade poprosił o dymisyę, lecz nie nastaje na nominacyę natychmiastową swego następcy. Nie chce narażać barona Becka na trudności. Boć byłoby to kłopotem nielada, gdyby teraz, na trzy dni przed końcem obrad w parlamencie, prezes gabinetu musiał szukać na gwałt nowego niemieckiego ministra-rodaka. Z szukaniem co prawda, nie byłoby kłopotu. Kandydatów aż za dużo. Lecz właśnie dlatego wybór sprawiałby niesłychane trudności. Każdy pominięty przeobraziłby się natychmiast w zaciętego wroga gabinetu i agitowałby w ciągu wakacyj zawzięcie w duchu skrajnie opozycyjnym.

Ekscelencya Prade nie nastając na natychmiastowe uwolnienie [illegible] winien Beckowi wielką przysługę. Przez wakacye prezes gabinetu może każdemu kandydatowi pokazywać słoninkę, może zażegnywać zapędy opozycyjne najgłośniejszych malkotentów, może spokojnie i rozważnie przygotowywać rekonstrukcyę częściową gabinetu.

Dzienniki poranne wiedeńskie twierdzą bowiem dzisiaj, że się nie skończy na dymisyi ministra Pradego. Na jesieni ustąpią minister skarbu dr. Korytowski i minister oświaty dr. Marchet. Dziennik praski niemiecki „Bohemia" zaznacza, że nie jest wykluczoną dymisya ministra sprawiedliwości dra Kleina na wypadek, gdyby stronnictwa się porozumiały co do jego następcy.

Rzecz znamienna, że „Neue freie Presse", która przez dwa lata popierała dra Korytowskiego bardzo gorliwie i jeszcze w dniu 5 lipca w jego obronie zaatakowała barona Becka bardzo zjadliwie, w niedzielę była pierwszym w Wiedniu dziennikiem, z wielką stanowczością notującym ustąpienie dra Korytowskiego w jesieni. W 48 godzin wyszło na jaw, że informacya dotychczasowej przyjaciółki ministra skarbu była trafną. Dzisiaj wszystkie gazety wiedeńskie zaznaczają, że dr. Korytowski tylko przez lato pozostanie na urzędzie i ustąpi w jesieni.

Tak samo i ustąpienie dra Marcheta jest pewnem. Pobity podczas wyborów, opuszczony przez własnych stronników, zwalczany przez partyę chrześcijańsko-społeczną, strofowany przez koronę dr. Marchet nie ma powagi, aby mógł z pożytkiem działać na stanowisku ministra oświaty. Dr. Beck lubi go bardzo jako swego przyjaciela, bronił go przed upadkiem, lecz teraz widzi, że dalsze solidaryzowanie się z przyjacielem mogłoby go pogrążyć także w otchłań.

Pod koniec września, w początkach października kilka tek ministeryalnych zmieni właścicieli. Ta zmiana będzie miała na celu wzmocnienie gabinetu jako całości.

* * *

Polacy w ministerstwie robot publicznych. Nasz korespondent wiedeński (A) pisze: W ministerstwie robót publicznych znajduje się dziesięciu urzędników-prawników narodowości polskiej, dalej trzynastu urzędników-techników Polaków, czterech montanistów-Polaków. A więc razem 27 urzędników polskich, nie licząc Polaków na posadach manipulacyjnych.

W ministerstwie istnieje 25 departamentów. W tej liczbie sześć departamentów zajmuje się przeważnie sprawami polskiemi i galicyjskiemi. Szefami owych departamentów są Polacy. W tej liczbie trzech prawników, dwóch techników i jeden montanista. Stosunek urzędników narodowości polskiej do ogółu urzędników w temże ministerstwie jest gorszy, gdyż stosunek procentowy Czechów, nadto jest korzystniejszy, niż w każdem innem ministerstwie. Nad obsadą należytą posad czuwało prezydyum Koła polskiego i minister galicyjski.

Z komisyj.

Wiedeń. (TBK.) Komisya budżetowa obradowała na wieczornem posiedzeniu w dalszym ciągu nad przedłożeniem w sprawie służby państwowej. W dyskusyi, p. Głąbiński stwierdził, że rząd wypełnił częściowo pod względem materyalnym życzenia interesowanych i stronnictw, także i Koła polskiego, pozostaje jednakże strona moralna całej kwestyi. Mowca wyraża życzenie, aby ją możliwie szybko załatwiono. Wskazuje na pragmatykę służbową, której wydanie postępuje nader powoli, oraz na konieczność ustawowego uregulowania i stabilizacyi służby i niektórych kategoryj personalu państwowego, jak urzędników kolejowych, oficyantów, straży skarbowej, egzekutorów itd. Spodziewa się, że w tym względzie przedłożony będzie projekt na sesyi jesiennej.

P. Diamand oświadczył, że w przedłożeniu rządowem widzi tylko połowiczność. Na czyn cały rząd nie mógł się zdecydować. Prowizoryczni urzędnicy i służba we wszystkich działach nie otrzymają nic, a przedewszystkiem nie otrzymają stabilizacyi. Temu skandalowi trzeba raz kres położyć. Tak samo dzieje się z egzekutorami podatkowymi. Mowca domaga się, aby lata prowizorycznej służby, jakoteż służby wojskowej, były wliczane do czasu służby.

Po dalszej dyskusyi, przyjęto projekt ustawy z kilkoma zmianami. Między innemi w ustępie, który według projektu rządowego opiewa: „Odjęcie awansu do wyższej klasy płacy na pewien czas i przeniesienie do najbliższej niższej klasy płacy na pół roku, aż najwyżej do 6 półroczy, może być zaprowadzone jako kara dyscyplinarna" — skreślono słowa: „i przeniesienie . . . najwyżej do 6 półroczy". Do tego ustępu przyjęto nadto dodatak p. Seitza: „Czas, podczas którego służący lub urzędnik wykluczony jest od awansu, wlicza mu się do dalszego awansu, mającego nastąpić w myśl art. 2, ust. 2.

Przyjęto też rezolucye sprawozdawcy: 1) w sprawie mianowania pomocników kancelaryjnych po 3-letniej służbie oficyantami, 2) w sprawie wliczenia całego czasu, spędzonego przez służących państwowych i podurzędników w służbie państwowej (jako służący pomocniczy, żandarmi, straż skarbowa itd.) przy wcieleniu do klas płacy, 3) w sprawie zrównania służących i podurzędników zakładów fundacyjnych z państwowymi, 4) w sprawie mianowania wszystkich służących, pełniących kwalifikowaną pracę (dozorcy, maszyniści, laboranci, dozorcy więzień itd.) podurzędnikami.

Wiedeń. (TBK.) Komisya prasowa odbyła wczoraj posiedzenie, na którem uregulowała kwestyę kompetencyi sądów co do przestępstw prasowych (§§ 36 i 37), nad którą obrady toczyły się przez kilkanaście posiedzeń. Ponieważ odstąpiono od żądania, postanowionego w dyskusyi ogólnej, aby co do obrazy osobistej uznano kompetencyę sędziów pojedyńczych.

Komisya zgodziła się na propozycyę referenta p. Skedla, aby kompetencye w deliktach prasowych przyznano częściowo nowo powstać mającym sądom ławniczym.

Luźne uwagi

nad ekonomiczno-społecznymi stosunkami w Anglii.

Nawet taki podróżny, który wstępuje na ląd Brytanii jedynie z uczuciem podobnego zaciekawienia turystycznego, lub artystycznego, jak przy zwiedzaniu Szwajcaryi, Norwegii lub Włoch, wkrótce uświadomi sobie, że tu przecież jest coś więcej jeszcze godnego zastanowienia się i podziwu, że inne elementy jeszcze prócz natury i twórczości artystycznej nadają wybitną i odrębną cechę krajowi i narodowi Anglii, a tem jest samo społeczeństwo angielskie, jego ustrój i charakter. A najciekawszym powinien być ten przedmiot właśnie dla nas, którzy pod względem wyrobienia społecznego, pod względem postępu w ewolucyi społecznej należymy niewątpliwie do ludów najwięcej zacofanych.

Polakowi podróżującemu po Anglii nasuną się przedewszystkiem pewne uwagi trochę trywialnej, ale niemniej ważnej natury: Anglia wywrze na nim głębokie wrażenie swojem ogromnem bogactwem. Wszyscy na kontynencie wiemy, że Anglicy są bogaci, a najlepiej wiedzą to właściciele hoteli, sklepów i t. d., którzy starają się zawsze przyciągać Anglików wszelkimi sposobami. Ale trzeba być w Anglii samej, ażeby należycie ocenić niezmierną pod tym względem różnicę między Anglią a resztą Europy, a przedewszystkiem naszym krajem. Tam widzimy dobrobyt i luksus dla nas wprost zdumiewający.

I to odnosi się nietylko do wyższych klas społeczeństwa, ale w równej mierze do wszystkich warstw ludności; to znaczy, że dobrobyt i skala życiowa tam jest bez porównania wyższa niż u nas. Średnie warstwy w Anglii (pomijam życie arystokracyi i plutokracyi), lepsi rzemieślnicy, drobni przemysłowcy i handlowcy, prowadzą życie tak dostatnie, jak u nas t. zw. śmietanka towarzystwa. A co mnie najwięcej uderzyło, jest stosunkowy dobrobyt t. zw. niższych klas. Szukając mieszkania do najęcia, często miałem sposobność oglądania domków rzemieślników i robotników i musiałem podziwiać ich czystość, obszerność i wygodę urządzenia. Umyślnie nie powiadam „mieszkania" tylko „domki", ponieważ każdy porządny Anglik, z wyjątkiem jedynie najuboższych, posiada swój własny dom, lub przynajmniej cały domek wynajmuje; bez tego nie odważy się nikt pomyśleć o małżeństwie.

Różnicę w bogactwie Anglii i naszego kraju lepiej uwydatnią dane liczbowe, podane przez jedną z pierwszych powag na polu ekonomii społecznej w Anglii. P. Chiozza Money, który obliczenia swoje oparł na urzędowych danych co do podatku osobisto-dochodowego. Money uważa za bogate takie osoby, które należą do rodziny z rocznym dochodem większym niż 700 funtów, czyli 8400 fl., za średnio-zamożne (comfortable) także z dochodem między 2000—8400 fl., a za niezamożne osoby z dochodem mniejszym niż 2000 fl.

Otóż w Anglii, liczącej 43 milionów ludności, jest ćwierć miliona ludności, należącej do pierwszej kategoryi, to znaczy, że na 100 osób przypada: 3 bogate, 9 zamożnych, 88 niezamożnych. — Co prawda, że także przeciętny dochód owych „niezamożnych" rodzin wynosi 1.400 fl.; przeważnie z nich część zawsze jeszcze żyje zupełnie znośnie i zdaje się, według p. Rowutrce, że tylko około 10 prc. całej ludności posiada mniejszy dochód niż 21 szylingów na tydzień, czyli mniejwięcej 600 fl. rocznie, który ekonomiści angielscy uważają za granicę prawdziwego ubóstwa. Przeciętny zaś dochód klasy zamożnej wynosi 3.900 fl., bogatej 24.000 fl.!— A trzeba zaznaczyć, że cyfry ogólnego dochodu z roku na rok szybko wzrastają.

Te zestawienia statystyczne, z których wynika, że klasa bogata i zamożna, razem 12 prc. ludności, prawie tyle mają dochodów, jak cała reszta, t. j. 88 prc. ludności, nabyły dużego rozgłosu; książka nadzwyczajnie ciekawa p. Money, p. tyt. „Riches and Poverty", w której wyniki te przedstawił, w krótkim czasie doczekała się sześciu wydań. Bo też mało kto w Anglii przypuszczał, że różnice bogactwa różnych warstw społecznych tak są jaskrawe.

Zwrócę uwagę jeszcze na inne jego zestawienie, odnoszące się nie do rocznego dochodu, lecz do majątku nagromadzonego. Jest ono oparte na urzędowych danych co do tzw. „death duties", tj. podatku spadkowego, płaconego przez spadkobierców po śmierci spadkodawcy. Pokazuje się z niego, że przeciętnie co roku w Anglii umiera 360 takich osób, które pozostawiają majątek większy, niż 1 milion fl., z czego wnioskować można, że w Angli (albo raczej Wielkiej Brytanii) żyje stale koło 11.000 milionerów!

W przeciwstawieniu do tej hypertrofii bogactwa z pewnością stan niższych warstw ludności, zwłaszcza owych „ubogich", wydaje się nędznym i nie można się dziwić owemu autorowi, że domaga się zaprowadzenia takiego systemu podatku dochodowego i podatku spadkowego, któryby w silniejszym stopniu, niż dotychczasowy system przenosił ciężary wydatków publicznych z uboższych na bogate klasy ludności i tym sposobem się przyczynił do wyrównania tak jaskrawych kontrastów. Dla nas jednak owe zestawienia są nietylko ciekawe jako obraz uwarstwowienia ekonomicznego ludności Anglii, ale także jako dowód ogólnej jej zamożności.

Ażeby owe cyfry należycie ocenić, trzebaby je porównać z odnośnemi liczbami dla Galicyi, nie posiadam jednak materyału zupełnie odpowiedniego. Statystyka naszego podatku osobisto-dochodowego dałaby cyfry wprost trudne do uwierzenia. Przyjmując, że w Galicyi tak samo jak Angli przeciętnie 5 osób przypada na rodzinę, wynikałoby, że w całej Galicyi byłoby tylko 1200 osób „bogatych" (w znaczeniu poprzednio wyłuszczonem), 9800 średnio zamożnych, to jest razem mniej niż 1 prc. ludności Galicyi, a cała reszta, t. j 99 prc. należałoby do kategoryi z dochodami poniżej 2000 fl., które Money nazywa „niezamożnemi". A z nich

Ref. Skedl postawił rezolucyę, aby uznano kompetencye sądu I instancyi, jako ławniczego, co do występków przeciw bezpieczeństwu czci, z wyjątkiem zmienionego w ustępie 1) art. 5) ustawy z 17 grudnia 1882 (obraza władzy), zaś co do wszystkich innych przestępstw popełnionych drukiem kompetencyę sądów przysięgłych.

W dyskusyi, w której zabrał także głos minister Klein, liczni mowcy występowali za wnioskiem referenta, podczas, gdy dr. Hajn wniósł, aby, co do wszystkich wyliczonych przestępstw uznano kompetencyę sądów przysięgłych.

W głosowaniu wniosek referenta przyjęto w mniejszości, poczem wniosek referenta przyjęto wszystkimi głosami przeciw jednemu.

Następnie przyjęto jednomyślnie uzupełnienie § 36, tj. § 37 regulujący kwestyę kompetencyi, co do delików.

Również uchwalono postawione w ciągu dyskusyi ezolucye.

Po referacie p. Kolowrata przyjęto następnie ustawę o ustaleniu kontyngentu spirytusu w r. 1908-9 i indywidualny rozdział tego kontygentu.

W końcu przyszło podobno przedłożenie rządowe w sprawie sprzedaży nieruchomości państwowych. Obrad tych nie ukończono i posiedzenie zamknięto.

Zjazd w Pradze.

Otrzymujemy następujące wiadomości:

Praga 13 lipca.

Konferencya słowiańska rozpoczęła się dziś od uroczystego powitania delegatów w sali ratuszowej. Burmistrz miasta Pragi, Grosz, wyraził przedewszystkiem głęboką radość, że powitać może reprezentantów wszystkich narodów słowiańskich. Następnie zabrał głos dr. Kramarz.

Z sercem pełnem radości — rozpoczął — witamy was, przedstawiciele wszystkich narodów słowiańskich. Od 60 lat po raz pierwszy w tej niedostępnej baszcie Słowianszczyzny, zbierają się znowu jej przedstawiciele, aby radzić o jej wspólnem dobrze. W ciągu tych 60 lat, narody słowiańskie wzmocniły się i rozwinęły, ale dziś lepiej aniżeli kiedykolwiek rozumiemy, że osłabienie jednego narodu słowiańskiego jest osłabieniem całej słowiańszczyzny, że zwłaszcza te narody słowiańskie, które stoją na przedniej straży słowiańszczyzny, powinny korzystać z takich warunków, któreby pozwoliły im na rozwój pełni swych sił. Narody słowiańskie powinny dążyć do solidarności, opartej o równość i wolność. Kramarz poświęcił następnie kilka słów powitania serdecznego tym odłamom narodów słowiańskich, które na zjazd przybyć nie mogły, mianowicie: Polakom z Poznańskiego, Słowakom i Serbo-Łużyczanom, przyjętych hucznemi oklaskami.

Następnie wyraził żal, że nie wszyscy Rusini są obecni na zjeździe. Słowa te słuchacze przyjęli chłodno. Potem Kramarz przemówił po polsku: „ze szczerą radością witamy was bracia Polacy. Z całego serca życzymy wam, aby ten ruch słowiański zrodził dla was warunki takie, w których moglibyście rozwinąć pełnię sił waszych. Pragniemy tego nietylko w interesie waszym, ale i całej Słowiańszczyzny. Wierzymy mocno, że tak będzie. Co zyska na tem Rosyanin, jeźli w walce z naporem germanizmu padnie Polak? Co zyska Polska i Rosya jeśli Czesi nie będą mogli skutecznie bronić swego bytu. Co zyska cała Słowiańszczyzna, jeśli Rosya, jako państwo słowiańskie będzie osłabiona? Każdy naród słowiański musi oczywiście polegać na własnych siłach, walczyć własną piersią w obronie ziemi rodzimej. Chodzi jednak o to, aby narody słowiańskie nie czuły się w tej walce odosobnione, chodzi przedewszystkiem o to. aby siły narodów słowiańskich nie były paraliżowane przez samych Słowian. Żelazna konieczność zmusza narody słowiańskie do wspólnej pracy wolnych i równych narodów słowiańskich. Bóg pokoju, braterstwa i miłości niech błogosławi naszej pracy (żywe oklaski). W tymże duchu przemówił następnie Kramarz i po rosyjsku.

Z pośród delegatów odpowiadał mu najpierw Krassowskij. Mowa jego była bladą, nie miała charakteru politycznego. Podkreślić tylko należy szczerość, z jaką Krassowskij wyznał, że jest wychowańcem starej Rosyi, dla którego pewne idee są niedostępne i niezrozumiałe, wyręcza się przeto w tłumaczeniu uczuć Rosyan jednym z młodszych kolegów.

Zabrał tedy głos Makłakow, wybitny demokrata konstytucyjny. Zaznaczył on, że idea wzajemności słowiańskiej była pierwszą ideą, jaka zjawiła się w Rosyi z chwilą, gdy naród rosyjski zrzucać zaczął pęta przeszłości. Idea ta nie przyszła z książki. ale z życia. Idea wzajemności narodów słowiańskich będzie uwieńczeniem tego odrodzenia narodów słowiańskich, jakiego w ciągu lat słowiańskich byliśmy świadkami. My, Rosyanie, patrzymy dziś na te narody z najwyższym szacunkiem, widzimy bowiem, czego one dokonały na polu kulturalnego i narodowego rozwoju. Ideę słowiańską rozumiano przewrotnie w dawnej Rosyi. My dziś rozumiemy, że niema idei braterstwa poza ideą wolności i równości. W świetle tej idei staje się jasnem, dla kogo były polityczne spory i walki wewnątrz Słowiańszczyzny. Mowca wyraża nadzieję, że dzień dzisiejszy jest początkiem wielkiej ery w przyszłości Słowiańszczyzny, że jest szczęśliwy, że danem mu było uczestniczyć w zaczątkach pracy dla idei wzajemności słowiańskiej (Huczne oklaski).

Z kolei zabrał głos Roman Dmowski, powitany długo niemilknącymi oklaskami. Ze wszystkich mowców którzy występowali dzisiaj, przedstawiciel delegacyi polskiej przyjmowany był najbardziej owacyjnie. Dmowski podziękował przedewszystkiem za serdeczne przyjęcie reprezentacyi miasta Pragi, tej Pragi z której Polacy czerpali siły w zaczątkach swego bytu państwowego. Sprawę słowiańską — mówił dalej Dmowski — rozumiemy nietylko jako objawy powierzchownego entuzyazmu, ale jako wielką i trudną sprawę szczerego współdziałania narodów słowiańskich. Jakiekolwiek jest położenie narodu polskiego, od sprawy słowiańskiej nie odstąpimy, przy sprawie tej pozostaniemy bez względu na istnienie sporu polsko-rosyjskiego. Wśród Rosyan spotkaliśmy ludzi, którzy zrozumieli, że uregulowanie kwestyi polsko-rosyjskiej ważnem jest nietylko dla narodu polskiego, ale dla narodu i państwa rosyjskiego. Wierzymy, że ludzi takich będzie coraz więcej, że w końcu dojdziemy do rozwiązania tej trudnej sprawy. Naród polski, jako przednia straż Słowiańszczyzny na Zachodzie, musi mieć warunki swobodnego rozwoju, o te warunki walczyć będzie zawsze. Wskazując pokrótce na warunki, w jakich się naród polski w trzech państwach znajduje, mowca zaznaczył silnie, że tylko w państwie austryackiem korzystają z możności rozwoju narodowego, w państwie rosyjskiem natomiast Polacy długo jeszcze czekać będą zanim warunki takie zdobędą. W końcu mowca wyraził swą wielką radość z powodu entuzyastycznego przyjęcia, jakiego w zgromadzeniu doznały słowa dra Kramarza o Polakach z zaboru pruskiego, którzy pierś swą nadstawiają za całą Słowiańszczyznę. Naród polski ma dość sił, aby najcięższą walky wytrzymać, ze spokojem przeto patrzymy w stronę przyszłości. (Długotrwałe oklaski).

Następnie zabrał głos Dudykiewicz. Wśród ogólnego nastroju pokojowego, wśród przemówień, które kładły nacisk na to, że ruch słowiański nie chce mieszać się do sprawwewnętrznych państwo i ma na oku przedewszystkiem potrzeby naturalne narodów słowiańskich, mowa p. Dudykiewicza stanowiła pewien rozdźwięk. Zaznaczył on przedewszystkiem, że jakkolwiek on przestrzega ściśle jedności delegacyi rosyjskiej, to jednak jest on zmuszony zabrać głos osobno, gdyż pochodzi z Czerwonej Rusi, w której odgałęzieniu narodu rosyjskiego losy zgotowały inną dolę, aniżeli państwowej Rosyi. Ta „ujarzmiona Ruś“ cierpiała więcej aniżeli jakikolwiek inny naród słowiański (?!). Mimo to nie nauczyliśmy się nienawiści, ani nie zapomnieliśmy o obowiązkach miłości względem bratniego narodu polskiego. Ten właśnie obowiązek miłości każe mi zaznaczyć, że bez nas (Rosyan w Galicyi) nie może nastąpić porozumienie polsko-rosyjskie. Mowę tę słuchacze przyjęli dość chłodno. My, Polacy, odczuliśmy w niej ze strony Rusinów-moskalofilów chęć wbicia się klinem pomiędzy Polaków i Rosyan. Łatwo było w tem odczuć rękę prof. Filewicza, który przyjechał tu specyalnie na to, aby szachować Polaków kwestyą ruską. Dudykiewicz zakończył swą mowę okrzykiem „na cześć“ jednej, samodzielnej Rosyi co w ustach mieszkańców państwa austryackie, na gruncie tego państwa względem którego lojalność swą podkreślili przedewszystkiem gospodarze zjazdu — Czesi, brzmiało conajmniej dziwnie.

Następnie przemawiał Serb Gersicz, Bułgar Bobczew, Chorwat Tresicz Pavicicz, Słoweniec Hribar, który mówił po czesku, słoweńsku, polsku i rosyjsku. Po polsku rozwinął myśl, zawartą we włoskiem haśle „fiamo tutti una famiglia“. Zakończył dr. Kramarz, który wezwał obecnych do uczczenia przez powstanie pamięci posła Petrowa Sołowowa, który został wybrany do delegacyi rosyjskiej na konferencyę słowiańską, lecz przed wyjazdem umarł. Zebrani poszli za wezwaniem dra Kramarza.

Po tem uroczystem powstaniu delegatów słowiańskich, odbył się wspólny obiad delegatów w hotelu „pod czarnym koniem“, wieczorem zaś odbędzie się raut na wyspie św. Zofii. A. S.

Komitet otrzymał ogromnie dużo telegramów gratulacyjnych a mianowicie: od Polaków z Królewca, od Pawła Sapiehy z Rawy ruskiej, od wydziału Towarzystwa polskich dziennikarzy, od profesora Balcera ze Lwowa, od Polaków z Kokandy, od polskich adwokatów z Petersburga. Nadeszło kilkanaście telegramów ze Serbii, z Bułgaryi i z Moskwy. Minister Praszek nadesłał również bardzo życzliwy telegram.

Czy konferencya ta zajmuje się polityką? Urzędownie została polityka z programu wykreśloną, co uważać musimy za słaby punkt konferencyi. W rzeczywistości jednak musi i zajmie się ona zagadnieniami politycznemi choć nie urzędownie. Wczoraj już odbyła się poufna narada polskich i rosyjskich delegatów w sprawie porozumienia się.

I to dla nas będzie jedyna może korzyść z całego przedsięwzięcia. Bo jakkolwiek nie obiecujemy sobie wiele z takich zjazdów, jednak dają one dużą sposobność do oryentacyi. I gdyby nawet nie przyszło już do właściwego zjazdu, którego warunki konferencya praska ma zadecydować, to my nic już na tem nie stracilibyśmy, gdyż na wielkim zjeździe, mającym zawsze charakter manifestacyjny nie dowiedzielibyśmy się więcej, co myśleć o okazywanych nam objawach przyjaźni, aniżeli to się stanie na poufnych naradach, przeprowadzonych w szczupłem

---

tylko 3 prc. należy do kategoryi z dochodem rocznym większym, niż 600 fl., a cała reszta, 96 prc., nawet tego marnego dochodu nie posiada. Stan tych szerokich mas naszego ludu tylko jednem słowem daje się określić, słowem: nędza!

Obraz ten wydaje się wprost strasznym, ale pewne potwierdzenie znajdujemy w innem obliczeniu. Przed dwudziestu laty Szczepanowski na podstawie statystyki krajowej obliczył, że przeciętny dochód, przypadający rocznie na rodzinę w Galicyi nie może przenosić 250 fl. rocznie; dziś cyfra zapewne będzie nieco większa, ale w każdym razie jaka to nędza w porównaniu z dochodem rodziny w Anglii, wynoszącym przeciętnie 2.400 fl., prawie dziesięć razy tyle!

A zaznaczyć trzeba, iż zupełnie mylne jest przekonanie, pochodzące chyba z pobytu w słynnych z drożyzny angielskich hotelach, jakoby życie w Anglii było znacznie droższe niż u nas. Trochę droższe są tam świeże artykuły spożywcze, jak mleko, jaja, masło; za to mieszkanie, ubranie, węgle, wszystkie wyroby przemysłowe, są tam znacznie tańsze i lepsze.

Przyczyny, którym Anglia zawdzięcza swoje bogactwo, są łatwo zrozumiałe. Przedewszystkiem wyjątkowe położenie geograficzne, na wyspie izolowanej wśród Oceanu, któremu Anglia zawdzięcza, że już od wielu stuleci nie była nawiedzona przez żadną armię nieprzyjacielską i że mogła się oddawać wewnętrznej pokojowej pracy, podczas gdy kontynentalne państwo europejskie bezustannemi wojnami się niszczyło. Dzięki temu położeniu również Anglia była niejako predestynowana do wytworzenia narodu żeglarzy i marynarzy — wspomnę nawiasem, że obecnie flota statków kupieckich samej Anglii co do pojemności równa się sumie statków wszystkich innych państw całego świata razem wziętych. A dalszą naturalną konsekwencyą tego jest skupienie handlu wszechświatowego w rękach Anglii, oraz stworzenia kolonii handlowych zamorskich, które z czasem znaczną część globu ziemskiego zamieniły w posiadłości angielskie.

Dalej wypada wspomnieć o ogromnych bogactwach kraju w pokładach węgla i rudy żelaznej. Ale najważniejszą może przyczyną jest wprost olbrzymi nowoczesny rozwój przemysłu, jest zupełne uprzemysłowienie kraju.

Nie tu miejsce na szczegółowe analizowanie rodzajów przemysłu angielskiego; wszak każdy wie, że Anglia cały świat zaopatruje w wyroby wełniane, bawełniane, w artykuły żelazne i stalowe. Natomiast warto zwrócić uwagę na zestawienia, okazujące rozdział ludności w Anglii (z Irlandyą i Szkocyą) i Galicyi według zajęcia zawodowego:

W Anglii przypada na rolnictwo	12	w Galicyi: 77
przemysł	62	9
handel	15	8
inne zawody (służba, armia, urzędnicy)	11	7

procentów ludności.

Jaskrawo uderza tu ogromna przewaga ludności przemysłowej w Anglii, rolniczej w Galicyi. Rolnictwo dzisiaj nie jest dosyć zyskownem zajęciem w Anglii, bo artykuły żywności sprowadza się nadzwyczajnie tanio z Ameryki, Australii, Indyi i innych krajów. Charakterystyczne jest stopniowe tanienie pszenicy:

Cena (za cetnar) wynosiła w latach:

1861	1881	1891	1901
33·2	27·2	22·2	16·2 fl.

Spadanie cen artykułów żywności wraz z równoczesnym wzrostem ogólnego dobrobytu, jest to objaw bardzo pocieszający, przyczyniający się przedewszystkiem do ulżenia losowi uboższych warstw ludności, ale zrozumiałem jest, że praca rolnicza stosunkowo mniej się opłaca.

Dochody z pracy przemysłowej są znacznie większe i to wraz z zaprowadzeniem pracy maszynowej jest przyczyną, czemu ludność coraz więcej opuszcza wieś i gromadzi się w miastach. Charakterystyczne jest obliczenie P. Money, według którego bezpośredni dochód z gruntów rolnych w całej Anglii wynosi tylko pięćdziesiątą część całego ogólnego dochodu w Anglii (wynoszącego 3,000,000.000 fl. rocznie). Symptomatem stopniowego wyludnienia wsi, pomimo równoczesnego wzrastania ludności całej Anglii, jest statystycznie wykazane ciągłe zmniejszanie się liczby robotników rolnych.

Do jakiego stopnia zaś w Anglii już postąpiło nagromadzenie ludności w miastach, wynika z porównawczego zestawienia okazującego rozdział ludności według miejsca zamieszkania w miastach dużych (więcej niż 250.000 mieszk.), średnich (między 250.000 i 20.000 mieszk.) i małych (mniej niż 20.000 mieszk.) lub na wsi w Anglii i w Galicyi:

	miasta duże	średnie	małe	wieś
Anglia:	24	29	24	23
Galicya:	0	10	11	79

Wogóle zatem w Anglii przeszło trzy ćwierci ludności mieszka w miastach, w Galicyi zaś prawie cztery piąte ludności mieszkają na wsi i zajmują się rolnictwem. Wyludnienie wsi i upadek rolnictwa angielskiego jest zjawiskiem wciąż żywo omawianem przez polityków i ekonomistów angielskich i wzbudzającem u nich nawet pewne zaniepokojenie o przyszłość.

Wszak Anglia nie wytwarza dosyć żywności, ażeby pokryć potrzeby swej ludności, Anglia nie jest już organizmem samodzielnym. Aż do roku 1840 pszenica angielska wystarczyła do wyżywienia własnej ludności, ale od tego czasu zaludnienie prawie się podwoiło, konsumcya wzrosła ogromnie, a produkcya zmalała, tak że obecnie Anglia $^3/_4$ całego zapotrzebowania pszenicy importuje z zagranicy, głównie naturalnie z Ameryki. Również mięso w coraz bardziej rosnących, kolosalnych ilościach importuje się z Ameryki i Australii, mleko, jaja, masło z Holandyi i Danii itd.

W razie wojny — tak powiadają pessymiści — jeżeli nieprzyjacielowi się uda zizolować kraj, Anglia zostanie wygłodzona. Sama myśl o możliwość takiej ewentualności tak niepokoiła angielskich mężów stanu, że zdecydowano się zbadać jej prawdopodobieństwo podczas manewrów floty angielskiej przed dwoma laty.

gronie uczestników, istotą swą zmuszających do większej szczerości.

W tej materyi „Narodni Listy“ wyrażają takie zapatrywanie: „Praska akcya przygotowawcza jest — jak twierdzą — niepolityczną, ale to tylko do pewnego stopie, bo odbywa się bez udziału rządów. Stosunki jednak zmuszą kongres do ułożenia programu, który nie może zostać całkiem zdala od polityki. Szczególne znaczenie mają w tym kierunku dwa punkty: 1) Energiczna walka obronna zachodniej Słowiańszczyzny przeciw germanizacyi w Austryi i Prusiech i 2) ostateczna zgoda między Polakami i Rosyanami.

Wracając jeszcze do artykułu „Nowej Pressy“ omawiającego zjazd, z którego przebija się ogromny gniew, wywołany tem, że rzecz przyszła do skutku, nie można pominąć milczeniem obawy tego dziennika przed następstwami, jakie zjazd mieć może. Mimo, iż go bagatelizuje i nazywa zjazdem raczej antyniemieckim niż wszechsłowiańskim, przecież nie może ukryć wrażenia, jakie on wywarł na żywiole niemieckim, kiedy takiego straszaka wysuwa:

Jeżeli obecny zjazd wszechsłowiański w Pradze nie jest zwykłą farsą, to zwraca się przeciw interesom Austryi. Jest to i g r a n i e z o g n i e m, z w o j n ą ś w i a t o w a, która właśnie najbardziej dotknęłaby kraj czeski, Na zewnątrz nazywa się, że zjazd dotyczy spraw kulturalnych, w rzeczywistości jednak jego głównym celem jest polityka. Zjazd ten jest czynnikiem agitacyjnym w stylu owych angielskich lub francuskich fanatyków, którzy chcą o s a c z y ć n a r ó d n i e m i e c k i i państwo niemieckie. Ten ustęp kończy „Presse“ uwagą, iż dr. Kramarz spodziewa się, że swoją taktyką wywoła wojnę światową i pochwałą dla Koła polskiego, że nie wzięło w konferencyi udziału.

Wiadomości zagraniczne.

Niemcy a bojkot towarów pruskich.

Pisma niemieckie nie przestają jeszcze zajmować się znanym okólnikiem ministra handlu Fiedlera, wydanym z powodu bojkotowania towarów niemieckich w Królestwie Polskiem. Nawet pisma wolnomyślne występują z tego powodu ostro przeciw Fiedlerowi, zarzucając mu nielojalność względem sprzymierzonych Niemiec.

Były organ Eugeniusza Richtera, „Freisinnige Ztg.“ uważa okólnik ten za „wysoce nieprzyjazny“ wobec Niemiec, i nie chce zrozumieć, że postępowanie austryackiego ministra wynikało poprostu ze sytuacyi, którą nie on stworzył, lecz Niemcy sami. Przytem „Fr. Ztg.“ udaje bardzo naiwną i przytaczając ustęp z okólnika, w którym jest mowa o antypolskiej ustawie, uchwalonej niedawno w parlamencie — pyta z udanem zdziwieniem: „Co to ma znaczyć, co najwyżej chyba może chodzić o ustawę o wywłaszczeniu, uchwaloną przez sejm pruski“.

„Freis. Ztg.“ ma krótką pamięć — zapomniała zupełnie o ustawie o stowarzyszeniach. A przecież wolnomyślni z jej obozu głównie się przyczynili do przeprowadzenia tej wybitnie antypolskiej ustawy! Ale naturalnie, gdy chodzi o polski pieniądz, to wolnomyślni o wszystkiem zapominają i udawają niewinnych baranków, którym niegrzeczny austryacki minister mąci wodę.

Wśród wrzawy i utyskiwań, spowodowanych okólnikiem Fiedlera, odzywają się jednak także głosy rozsądniejsze, które świadczą, że głównie interesowane koła niemieckie zdają sobie sprawę z tego, komu zawdzięczają niepożądane właśnie w czasach teraźniejszych zmniejszenie się zbytu. Poważny tygodnik niemiecki „Plutus“, poświęcony sprawom społecznym i finansowym, rozbiera w bardzo rzeczowym artykule przyczynę ruchu bojkotowego i stwierdza, że Niemcy sami ruch ten wywołali. Ustawy antypolskie lat ostatnich — pisze „Plutus“ — uchwalono bez zastanowienia się nad tem, jakie mogą być ich skutki ekonomiczne.

Teraz wszelkie żale i rekryminacye nie są na miejscu. A szczególnie już zupełnie niesłuszne są zarzuty hakatystów pod adresem ministra handlu Fiedlera. Obowiązek jego nakazuje mu wprost wyzyskać ten ruch bojkotowy w interesie handlu austryackiego.

Artykuł kończy się słowami: „Kto nie chce Polaków, musi też mieć odwagę zrezygnowania z ich pieniędzy“.

Sprawą bojkotowania towarów niemieckich zajmuje się także „Berl. Tageblatt“ w obszernym artykule z powodu zjazdu słowiańskiego w Pradze. Dziennik wolnomyślny berliński podkreśla ten szczegół, że ma być utworzony Bank słowiański, aby uniemożliwić zbyt towarów niemieckich na ziemiach słowiańskich. Pociesza się jednak nadzieją, że zwrócony przeciw Niemcom ruch nowosłowiański jest tylko upiorem, który nigdy nie przybierze kształtów realnych.

„Niemcy — pisze — „Tageblatt“ nie mają powodu obawiać się tego kongresu, ani pod względem politycznym, ani pod ekonomicznym. Prąd antyniemiecki, który uwydatnia się w czasach ostatnich w prasie i w społeczności rosyjskiej, i który powstał głównie wskutek polityki niemieckiej, jest objawem przejściowym. Taki ważny problem, jak stosunek wzajemny między dwoma wielkiemi państwami europejskiemi, nie może podlegać stale wpływom niezręcznych rozporządzeń policyjnych i nieporozumień towarzyskich. Bądź co bądź, Niemcy pod względem duchowymi gospodarczym znaczą dla Rosyi więcej, niż Chorwacya...

Nie można też powątpiewać o tem, że na zjeździe wszechsłowiańskim znajdą się ludzie, którzy stwierdzą znaczenie tego faktu“.

Zobaczymy!

Bunty wojskowe w Macedonii.

W Monasterze i Roznie doszło w ostatnich dniach do buntów wojskowych, które rzucają bardzo interesujące światło na stan armii tureckiej i sprawiają zwłaszcza w Niemczech silne wrażenie wobec znanej dążności — aby wciągnąć Turcyę do trójprzymierza. Wobec wypadków w wilajecie monasterskim wartość praktyczna rozszerzonego sojuszu wydaje się bardzo problematyczną, okazuje się bowiem, że w armii tureckiej nurtują prądy rewolucyjne i nie ma żadnej pewności, czy sułtan może liczyć na wierność wojsk swoich.

W obu wymienionych miejscowościach żołnierze zbuntowali się, opuścili z bronią, amunicyą i kasami pułkowemi swoje obozy i obwołali konstytucyę. W Monasterze przy takiej sposobności zamordowano generała Szemsi-baszę, a mordercami byli jego właśni oficerowie.

Obecnie zaś donoszą do „Corriere della Sera“, że cały pułk strzelców, wysłany przeciw buntownikom, przyłączył się do nich. Na czele ruchu rewolucyjnego, który ma wyraźnie charakter młodo-turecki, stoi uzdolniony i energiczny oficer, Enver-bey. Jest on zaopatrzony dostatecznie w broń, amunicyę, żywność i pieniądze i uprawia na wielką skalę agitacyę za wprowadzeniem konstytucyi. Także w innych załogach ruch rewolucyjny ma licznych zwolenników. Z Salonik donoszą, że aresztowano tam licznych oficerów, podejrzanych o popieranie rewolucyonistów.

Stłumienie ruchu powierzono znanemu ze swej surowości Osmanowi-baszy. Ponieważ jednak wojskom albańskim ufać nie można, okazała się konieczność sprowadzenia kilku pułków azyatyckich, a następstwem tego jest znaczne osłabienie pogotowia wojennego nad granicą rosyjską.

Niemcy mogliby ułatwić sułtanowi bardzo przywrócenie stosunków normalnych w armiii — przez dostarczenie mu pieniędzy, bo główną przyczyną rozruchów i buntów jest brak kapitałów, który nie pozwala na wypłacanie żołdu. Na swoje i sułtana nieszczęście jednak Niemcy sami znajdują się obecnie w wielkich kłopotach finansowych, a mądre rady von der Goltza nie wystrczą na zapełnienie pustej kasy sułtańskiej.

Plan angielsko-rosyjskich reform

w Macedonii został już — jak donosi „Times“ — wypracowany w szczegółach, lada dzień będzie zakomunikowany mocarstwom, następnie będzie przedmiotem obrad nadzwyczajnej konferencyi ambasadorów w Konstantynopolu — co oczywiście nie nastąpi przed jesienią. „Now. Wremia“ubolewa nad tą zwłoką, przedstawia konieczność pośpiechu, bo Turcya skorzysta z czasu i obmyśli „złagodzenie“ planu, które mogą cały projekt obrócić w niwecz. Ten sam dziennik podaje główne punkty angielsko-rosyjskiego planu — zgodnie z dawniejszemi informacyami prasy londyńskiej. W celu wytępienia współzawodniczących band mają być zorganizowane t. zw. „latające“ kolumny; mocarstwa mają zamianować wielkorządcę na lat siedm, dać mu rozległą władzę i jemu pozostawić wybór podwładnych; dochody Macedonii mają być używane w pierwszem miejscu na potrzeby krajowe.

Są zupełnie pewne wskazówki, że Porta sformułowała już sprzeciwy dla każdego z tych punktów, stanowisko swoje wobec planu zaznacza dobitnie przez wojenne przygotowania nad Bosforem i w Azyi Mniejszej — pod kierownictwem, jak wiadomo, generała von der Goltza, specyalnie na cen cel wezwanego z Berlina. Lecz turecka sytuacya militarna w Macedonii, zaostrzona przez zabójstwo generała Szemsi i bunt beja Niazego, który z kilkunastu oficerami i kikudziesięciu żołnierzami schronił się do Ochrydy i Floryny — doznała w ciągu dni ostatnich tak gwałtownej przemiany, iż wypadków poważnej doniosłości należy oczekiwać lada godzina.

Kwestya bałtycka.

Poważny tygodnik „La Question diplomatique“ — daje w ostatnim zeszycie starannie opracowany i dokumentami zaopatrzony artykuł o świeżej ugodzie, dotyczącej „status quo“ na Bałtyku. Autorem jest p. de Guichen, który co dopiero wystąpił z francuskiej służby dyplomatycznej. Artykuł zajmuje się specyalnie położeniem Danii, przeprowadza najprzód porównanie handlowego wpływu niemieckiego z francuskim i innymi. Usiłowania cesarza Wilhelma zmierzają od roku 1903 do uzyskania uprzywilejowanego stanowiska dla Niemiec — stąd próby zamknięcia Bałtyku, próby które spowodowały wysłanie floty angielskiej na wody morza Północnego i bałtyckiego. Entuzyastyczne przyjęcie, jakiego flota doznała od Duńczyków dało wiele do myślenia w Berlinie. Faktycznie, Duńczycy patrzą na nazbyt potężnego sąsiada z wzrastającą nieufnością, w której ich utwierdzają ciągłe szykany władz szlezwicko-holsztyńskich, ostatnie ustawy, zakazujące publicznych zebrań, wreszcie cały system germanizacyjny.

Mimo to Niemcy rozwijają coraz większą zabiegliwość handlową, rok w rok na wartość ich obrotu z Danią wzrasta na szkodę Anglii i Francyi (obecnie wynosi około 300 milionów marek), podczas, gdy obrót

---

Wynik tych manewrów — największych jakie wogóle dotychczas znane są w historyi marynarki — o tyle był zupełnie zadawalający, że okazał zupełną niemożliwość takiego izolowania Anglii, ażeby można odciąć wszelki dowóz żywności. Mimo to zawsze pozostaje pewne uczucie niepewności wskutek tej zależności od importu żywności z zagranicy.

Są jednak jeszcze i inne przyczyny, czemu ekonomiści i reformatorzy społeczni agitują za odrodzeniem rolnictwa angielskiego i czemu tak często w Anglii się spotyka z hasłem: „back to the land!“. (Z powrotem do roli!).

Jedną z głównych przyczyn jest obecność wielu tysięcy r o b o t n i k ó w b e z z a j ę c i a w miastach, którzy czekając na próżno na pracę, bezczynnie wałęsają się po ulicach, pomnażając armię ubogich i żebraków, podczas gdy mogliby znaleść korzystne zajęcie na owych ogromnych przestrzeniach kraju, które obecnie w Anglii są pustymi nieużytkami.

Obecnie trudno jest zrozumieć czemu tyle przestrzeni w Anglii pozostaje nieuprawionej, wszak zdawałoby się, że właścicielom dobr powinno chodzić o uprawę każdego skrawka ziemi. Zrozumiałem to pierwszy raz, spędzając pewien czas na wsi w południowej Anglii, w gościnie u znajomego właściciela dóbr. Jednego dnia zaproponował mi spacer i oglądanie swoich lasów, pokrywających dość znaczną część majątku. To co on nazywał „lasem“, dla nas było zagajnikiem: pnie zupełnie młode, grube ledwie na trzy, cztery palce. Jakie było moje zdziwienie gdy gospodarz mój zauważył: drzewa są już za duże, będzie trzeba je ściąć niezadługo! Czemu, spytałem się, wszak za młode są choćby na opał? Ależ o to mi nie chodzi, odpowiedział mój gospodarz, ja las utrzymuję tylko dla przyjemności polowania, a bażanty nie lubią dużych drzew.

Otóż mamy właściwy angielski punkt widzenia na użytek posiadania ziemi. Naturalnie, że są także obszary istotnie rolnicze w Anglii, zwłaszcza w Anglii wschodniej, ale one stanowią tylko drobną część całego kraju. Ogromne zaś latifundia stanowią większą połowę kraju Wielkiej Brytanii i należą tylko do 2500 osób; są tam niezmierne przestrzenie, które nadawałyby się świetnie do gospodarstwa rolnego, albo które mogłyby być użyte jako pastwiska albo lasy do produkcyi drzewa budulcowego; właścicielami ich jednak są milionowi bogacze, którym nie chodzi o stosunkowo bardzo drobny dochód z rolnictwa; nie chce im się na to łożyć pracy i kapitałów (opłacających się lepiej w przemyśle) i wolą utrzymywać tę przestrzenie jako nieużytki, pustkowia, zamieszkałe tylko przez zwierzynę, dla przyjemności polowania w rozległych zwierzyńcach. W Szkocyi obecnie przestrzeń zajęta przez zwierzyńce („deer forests“) jest mało co mniejsza od przestrzeni zajętej przez rolę uprawną, a według sprawozdania specyalnej komisyi („Royal Commission on Deer Forests“) większa część tej przestrzeni nadaje się doskonale pod uprawę rolną.

Ludność Szkocyi do takiego stopnia obecnie skoncentrowała się w wielkich miastach i w nizinie między Glasgowem i Edynburgiem, że większa część kraju, górzyste Highlands są prawie zupełnie nie zamieszkałe i należą do najdzikszych i najmniej zamieszkałych części Europy. Było to dla mnie zupełną niespodzianką, że w kraju wysoko cywilizowanym, jak Anglia i Szkocya, poznałem nowy typ krajobrazu, olbrzymie pustkowia, gdzie wędrować mogłem dniami całemi nie napotykając żadnej ludzkiej osady.

Jednem słowem, dla bogatych ludzi w Anglii, posiadanie ziemi nie jest tak dalece źródłem dochodu, jak raczej ź r ó d ł e m p r z y j e m n o ś c i, jako teren do sportów i polowań. Oprócz tego trzeba zaznaczyć, że posiadanie ziemi dla wielu ludzi, którzy zdobyli sobie majątek przez przemysł lub handel, jest drogą do wzniesienia się na wyższy szczebel hierarchii społecznej. Być właścicielem dóbr jest rzeczą bardzo arystokratyczną w Anglii. Parweniusze za wszelką cenę starają się nabyć posiadłości ziemskie, bo tym sposobem wdzierają się w nadzwyczajnie ekskluzywne towarzystwo „gentry“, t. j. ziemiaństwa angielskiego. Dla takiego parweniusza posiadłość ziemska jest drogą do dystynkcyi towarzyskiej — i to ogromnie podnosi cenę ziemi.

Ale niesłusznem byłoby, gdybym przemilczał inną jeszcze stronę tej kwestyi. Posiadłość ziemska także w Anglii jest źródłem ogromnych dochodów, ale nie odnosi się to do roli uprawnej na wsi, lecz do obszarów, zajętych przez miasta. Wiadomo, że w Anglii przeważa system dzierżawny t. j. że większa część domów, nawet w miastach, nie jest budowana na gruncie własnym, lecz na gruncie wydzierżawionym od właściciela gruntu, na dziwny okres 99 lat, czasami nawet 999 lat, i że właściciel gruntu wskutek tego pobiera wciąż pewien swój czynsz dzierżawny. W miarę rosnącego znaczenia miast oczywiście czynsze dzierżawne za grunta wzrastają, a tak samo też cena ziemi w otoczeniu miasta. Jest to bardzo wygodny sposób robienia majątku, bo właściciel gruntu nie potrzebuje się o nic troszczyć, tylko może sobie czekać na ludzi z miasta, którzy z czasem muszą do niego się udać i muszą wziąć od niego dzierżawę, jeżeli wogóle chcą budować.

Niedogodności z tego stosunku powstające dały się tak dalece odczuć, że coraz energiczniej domagają się w Anglii zaprowadzenia nowej ustawy co do opodatkowania gruntowego, t. zw. taxation of land values, którąby miała zapobiedz temu wyzyskiwaniu miast przez właścicieli gruntów i którąby się także przyczyniła do podniesienia rolnictwa ogólnie. Rząd liberalny Campbell Bannermana w ubiegłym roku wniósł dwie ustawy w takim duchu, sformułowane odnośnie do Szkocyi, które istotnie przeszły przez parlament, ale zostały odrzucone przez House of Lords, które w Anglii tak samo, jak analogiczne izby panów w innych krajach, zawsze broni monopolu arystokracyi i plutokracyi, a zwłaszcza właścicieli ziemskich.

(Dok. nast.) MARYAN SMOLUCHOWSKI.

angielski, dziś jeszcze wart do 400 milionów marek, stale się zniża, zaś francuski spadł do ogólnej sumy tylko... 8,250.000 franków! Poznanie tych faktów sprowadziło ugodę, mającą zapewnić „status quo“ na Bałtyku. Ale p. de Guichen pisze: „że ani wątpić, że z wybuchem międzynarodowego zatargu, Niemcy „ipso facto“ zażądają odwołania aktu ugody, który ma przeto tylko złudną lub względną wartość“.

Autor artykułu kończy, twierdząc, iż jedyną gwarancyę pokoju daje dziś potężna armia i olbrzymia siła morska. Dlatego wita z gorącem uznaniem budzącego się w Danii ducha wojennego, który widzi naglącą potrzebę ubezpieczenia narodowych środków obrony. „Dania — pisze — czuje, że dziś, kiedy brutalna siła przemaga więcej niż kiedykolwiek przed prawem, kraj, chcący zachować swoje stanowisko, musi być gotowym na wszystkie ewentualności — nie poprzestawać na głoszeniu idei solidarności (z Szwecyą i Norwegią) i wzajemnych interesów. A obecna chwila jest najsposobniejsza do rozbudzenia w krajach skandynawskich ducha narodowego. Po zjeździe króla Edwarda z carem, w przeddzień zjazdu prezydenta Republiki francuskiej z carem, w chwili, kiedy wzmacnia się potrójne porozumienie — Dania i Szwecya mogą, opierając się o to porozumienie, stawić potężną tamę teutońskim zapędom. Porozumienie to, stanowiłoby dla obu państw najlepsze ubezpieczenie — musiałyby być ślepemi, tego nie widząc“.

Na ziemiach polskich.

Z ZABORU PRUSKIEGO.

Sprzedawczyk. P. Palacz, członek bardzo poważanej w Poznańskiem rodziny włościańskiej sprzedał komisyi kolonizacyjnej swój majątek Ujazd w powiecie gnieźnieńskim za 466.000 marek. Ujazd należy do najpiękniejszych majątków w powiecie gnieźnieńskim i obejmuje 900 morgów magdeburskich.

Żebranina hakatystyczna. Grono hakatystów w Ostrowie, w Ks. Poznańskiem, wydało odezwę nawołującą do popierania założonego w tem mieście towarzystwa stypendyalnego. Odezwa ta pełna fałszów i odznaczająca się tonem żebrzącym, jest tak charakterystyczna, że zasługuje na powtórzenie. Brzmi ona jak następuje:

„Stałe cofanie się niemieckości, jakie się od dwu lat w W. Ks. Poznańskiem uwidocznia, przypisać trzeba głównie wykupywaniu ziemi z rąk niemieckich przez Polaków przy pomocy olbrzymich zasobów pieniężnych, uzyskanych z funduszów skasowanych we Francyi klasztorów. (!!!) Atoli nie jest to jedynem źródłem finansowem, wspierającem polskość. Przeważną jej podporę stanowi duchowa przewaga, jaką młodzież polska czerpie z stypendyalnego Towarzystwa Marcinkowskiego. Następstwem tego jest właśnie owo cofanie się nasze, Niemców, nie rozporządzających takiemi środkami. Pokładając ufność w Bogu, który nas przecież całkowicie nie opuści na kresach wschodnich, założyliśmy Towarzystwo stypendyalne, do którego każdy Niemiec, chociażby już dla samego honoru, winien przystąpić. W imię więc strasznie uciśnionej, prawie już martwej ludności prosimy także Pana:

„Zechciej Pan przez zapisanie się na członka poprzeć tak ważną sprawę!“

Wtedy możemy być pewni, że Bóg nie poskąpi tak nam jak Panu Swojego błogosławieństwa“.

Możnaby doprawdy mniemać, że dla niemczyzny w Poznańskiem nie ma już żadnego ratunku, gdy czyta się takie odezwy, i niezawodnie niejeden nieobeznany ze stosunkami Niemiec z głębi państwa, pospieszy z pomocą „strasznie uciśnionym“ rodakom na „kresach wschodnich“.

Plotce o kapitałach francuskich w Poznańskiem zaprzeczono już kilkakrotnie. Pomimo to potrzebujący pieniędzy hakatyści powtarzają ją nieustannie.

Z ZABORU ROSYJSKIEGO.

Uniwersytet warszawski. „Riecz“ petersburska donosi, że ministerstwo oświaty, w celu przywrócenia „normalnych“ stosunków w uniwersytecie warszawskim wyjednało zezwolenie cara na zniesienie inspekcyi uniwersyteckiej, oraz na wprowadzenie wyborów prorektora i jego pomocników.

„Unser Leben“ donosi, że dotychczas podano około 600 próśb o przyjęcie do uniwersytetu. Co się tyczy studentów żydowskich, to liczba ich będzie zależna od ogólnej liczby, gdyż postanowiono stanowczo nie przyjmować żydów po nad 10%, przyczem pierwszeństwo będą mieli ci, co skończyli gimnazyum z medalami. Takich zaś „medalistów“ jest już obecnie 65.

Z prawosławia na katolicyzm. „Kuryer Litewski donosi: „W ostatnich czasach dał się znowu zauważyć w m. Wilnie i w gubernii wileńskiej wzmagający się prąd wśród ludu do przejścia z religii prawosławnej na łono Kościoła rzymsko-katockiego. O czemś podobnem dochodzą nas również liczne wieści z gubernii sąsiednich z wileńską, a więc mińskiej i grodzieńskiej. Na podstawie spostrzeżeń, dokonanych w ciągu ostatnich lat kilku, możemy z pewną słusznością zaznaczyć, że miesiąc maj i czerwiec są właśnie tym okresem z całego roku, kiedy taka zmiana religii najczęściej następuje“.

Odmowa legalizacyi. W Wilnie miało powstać katolickie Towarzystwo przyjaciół oświaty z inicyatywy p. Maryi Jeleńskiej. Jednakże gubernator wileński odmówił zatwierdzenia ustawy. Towarzystwo miało za zadanie oświecanie ludności katolickiej zarówno w miastach, jak i na wsi, w obrębie gub. wileńskiej, kowieńskiej i grodzieńskiej.

„Kur. Lit.“ dowiaduje się, że ustawa nie została zatwierdzoną dlatego, iż określenie zadań Towarzystwa: „oświecanie ludności pod względem religijnym i etycznym w zasadach religii katolickiej“ nadaje mu charakter religijny, zaś prawo z d. 4 marca 1906 r. Towarzystw takich zabrania.

Pogrzeb ś. p. Konrada Prószyńskiego.

O pogrzebie ś. p. Konrada Prószyńskiego donoszą następujące szczegóły:

W niedzielę o g. 4 popołudniu parotysięczny tłum zaległ plac przed kościołem św. Krzyża, gdzie złożono zwłoki ś. p. Promyka. Egzekwie nad zwłokami odprawił ks. kan. Chełmicki, który też poprowadził orszak żałobny na cmentarz Powązkowski.

Długi pochód pogrzebowy sformował się w ten sposób, że na przedzie kroczyli delegaci z poblizkich wsi pod Warszawą, dalej duchowieństwo, potem skromny karawan dwukonny z trumną pokrytą wieńcami. Trumnę otoczyli uczniowie szkoły pszczelińskiej, stanowiąc straż honorową przy zwłokach. Wśród tłumów publiczności, która postępowała za trumną, znajdowa się przedstawiciele wszystkich warstw, wyznawcy różnych odcieni myśli politycznej; w tłumie odróżniały się barwne stroje ludowe: białe sukmany krakowskie i świty lubelskie. Dwa omnibusy wiozły dzieci z ochrony Promyka.

Pomimo próśb rodziny o nieskładanie wieńców, nadesłano ich sporo, zwłaszcza od instytucyj. Widniały więc wstęgi wieńców od „Ochrony im. Promyka“, od „Stowarzyszenia Techników“, od „Współpracowników“; dalej wieniec z napisem: „Członkowi honorowemu Polskiej Macierzy Szkolnej“ i wiele innych. Najsympatyczniejsze wrażenie sprawiał wieniec, złożony „Promykowi od Pszczelina“, uwity z kłosów i kwiatów polnych, a przyozdobiony sierpem i grabiami. Nie brakło również wieńców od nauczycielstwa polskiego i od ochrony im. Promyka.

Nad otwartą mogiłą pierwszy przemówił ks. Langner z Ślesina nad Gopłem. Mówił w imieniu tych tysięcy, które Promyk uczył czytać i pisać, z głębi przepełnionego wdzięcznością serca. W imieniu nauczycielstwa polskiego, którego członkiem honorowym był ś. p. Konrad Prószyński, przemówił prof. Kazimierz Król.

Po nim zabrał głos prof. Mieczysław Brzeziński. Mowca wspomniał o młodzieńczych usiłowaniach Promyka pracowania nad oświatą ludu, o tym niespożytym zapale, jaki idea ta wzniecila wśród ówczesnych rówieśników i kolegów zmarłego, jak za przykładem tego wielkiego pracownika o gorącem sercu, młodzież uniwersytecka poszła między lud wiejski i robotniczy, niosąc mu elementarze Promyka, a z niemi światło wiedzy, podstawę lepszej doli.

Następnie przemawiał włościanin, który oddając hołd „pisarzowi“ „Gazety Świątecznej“, w prostych słowach wyraził żal głęboki, że z woli Boga wielkie, ukochane serce bić przestało.

Po nim miała przemawiać współpracowniczka „Gazety Świąt.“ p. A. Bortnowska. Wzruszenie jednak nie pozwoliło jej mówić, wobec czego tekst jej pięknej mowy odczytał prof. K. Król.

Wreszcie pożegnał szczątki ś. p. Promyka uczeń szkoły rolniczej w Pszczelinie. Trumnę ze zwłokami nieśli: rodzina, pp. Gloger, Król, Brzeziński oraz włościanie z Łowickiego.

Zwłoki zmarłego spoczęły w grobach rodzinnych wprost grobowca Henryka Siemiradzkiego. Żałobny obchód zakończył się odśpiewaniem nad grobem przez lud nabożnych pieśni polskich.

Ze świata.

Rzeczy poważne a jednak wesołe. — Pan Clemenceau... „południowcem“. — Clemenceau a Lueger. — Kłopoty p. Straszewicza. — Co to jest „duch narodowy“? — Przedłużenie dnia w Londynie a skrócenie we Lwowie. — Dwa sposoby zwalczania posuchy.

„Śmiech jest dobry, śmiech jest zdrowy“, powiedział Asnyk. Ale to nie wszystko: trzebaby dodać jeszcze: „śmiech jest mądry“. A narody i epoki, do których się i nasza zalicza — które się pozbywają śmiechu, pozbywają się też ogromnej siły obserwacyjnej, szybkiego zestawiania przeciwieństw, które jest podstawą każdego dowcipu, a które, jak nic może, uplastyczniają niejedną prawdę, ginącą w odmęcie szczegółów.

— — — — — — — — — — — —

30

ARTUR SCHRÖDER.

Ostatni Hamlet.

(Ciąg dalszy.)

— Proszę pana, czy nie był tu kto do mnie z listem lub tak... w odwiedziny?

— Nie, nie wiem. Zdaje mi się jednak, że nie.

— Nie widział pan?

— Nie.

— Może nie był pan w domu?

— Całe rano tu siedzę, to musiałbym chyba zobaczyć.

— Może z tamtej strony?

— Przecież zamknięte. Zresztą tędy wszyscy wchodzą.

— Dziękuję.

— Za mało!

Pan Józef się wraca:

— Jakby kto tu potem się pytał, to proszę mu dowiedzieć, że jestem w pokoju u siebie.

— Do drugiej?

— Nie, cały dzień.

— Cały...

— Tak.

Gospodarzowi ze zdziwienia mało co byłby wypadł z ręli. Od dwóch lat, jak u niego pan Józef mieszka, jeszcze nigdy w powszedni dzień nie zostawał w domu. Zabierając się na nowo do roboty, mówi do siebie:

— Pewnie chory. Taką punktualną fabrykę, a przecież chyciło.

Pan Józef wszedł do pokoju, zdjął płaszcz i siadł przy oknie. Nie na długo jednak, bo już po kwandransie wstaje i zaczyna jak zwykle pędzić po pokoju. Dla uspokojenia się składa papiery na stoliku, chowa brudny kołnierzyk, prostuje zmięty kapelusz, czyści go. Potem znowu rozpoczyna się gonitwa. Zmęczony siada, muszkuły twarzy rzucają mu się w skośnych liniach, gryzie paznokcie; nogi z niecierpliwości, jakby mu ktoś co chwila podrywał.

Wpół do czwartej

Ktoś puka.

— Wreszcie!

Jednym susem jest przy drzwiach,

Służący pana rejenta.

— Pan rejent się pyta, co się stało, że pan nie przyszedł?

Pan Józef ledwie może powstrzymać tłukący się w gardle oddech.

— Proszę powiedzieć, że jestem słaby; dziś nie mogę przyjść.

Po odejściu służącego, zaczyna jeszcze więcej być rozdrażniony. Każdy najmniejszy szelest koło domu, rzuca go do drzwi; nie wie co robi, otwiera je, przechodzi sień wychyla się na ogród. Nie można dobrze słyszeć, bo ten tak tłucze się na dachu, że aż w głowie huczy. Najlepiej jak się na drzwiach przybije kartkę. Można się łatwo przesłyszeć.

Odrywa z listu ćwiartkę papieru, pisze na niej „Jestem w domu“. wywiesza na drzwiach.

Znowu kwandrans przy oknie siedzi, potem na nowo tak szybko biega po pokoju, że mu tchu brakuje. Szklanka z wodą, którą sobie z małego dzbanuszka nalał, dzwoni mu po zębach. Zaczyna być w pokoju tak gorąco. że musi się rozpiąc. Duszno! Trzeba obie połowy okna otworzyć; za mało u góry.

Wnet szósta.

Gospodarz przestał wreszcie tłuc na dachu; jest tak cicho, że pękanie podłogi wydaje się panu Józefowi jakimś trzaskiem przeraźliwym, który znienacka uderza mu o czaszkę.

Ściemnia się.

Pokój przesyca podwieczorna wilgoć kąty mroczniejąą, z leciutką mgłą zdaje się wlewać jakaś ciężka, nieznośna duszność, która kroplami potu obsiadła czoło i ręce pana Józefa. Palce poobgryzane prawie do krwi, rozsuwają kołnierzyk wokół szyi, jakby mu kto ją za ciasną obręczą objął: policzki całe w drgawkach, oczy gorączką błyszczą. Jakby jakieś wewnętrzne pasowanie się znać na jego twarzy, usta lekko wykrzywił ledwo dostrzegalny rys bolu i niecierpliwości.

Jeszcze chwilę czeka, nadsłuchuje, wreszcie szybko wkłada kapelusz, płaszcz, zamyka okno.

Na zegarze magistrackim bije wpół do siódmej.

Pan Józef jak automat sunie do kasyna. Po drodze czyta jeszcze afisz od pierwszej, do ostatnej litery, niewiele z niego rozumiejąc, dla zrównoważenia się kwadrans się przechodzi, ogląda dom kasynowy, wreszcie wchodzi.

W garderobie zaczynają się powoli zbierać.

Przy Kulisie, który stoi pod oknem, jakiś aktor energicznie wymachuje rękami:

— Jeśli dyrektor nie da guldena, to jak Boga kocham, króla nie robię — i śluz.

— Jakżeż Panu...

— Tere fere! to już kawki po dachach powtarzają! Nie ma dyrektor monety?! Ano chciałbym tak mieć pulares pana.

— Proszę pana...

— Ha no, to słowo honoru, Klaudyusza nie robię! niech mię tak szlak trafi!

— To jakoś wyrzucimy.

— „Bagatela — rzekła Tosia“!

Kuliski spostrzega pana Józefa:

— Zresztą dobrze: ma pan, zostaję bez centa.

— Dziękuję.

Kuliski podchodzi do Waracza z udaną serdecznością:

— Jak się masz. Dobrze że przyszedłeś; nie pisałem, bo nie miałem czasu, wiedziałem jednak, że przyjdziesz.

— O tej całej...

— Naturalnie, już ani słowa. Nie było sensu, choć ja chciałem cię zaraz przeprosić, wołałem za tobą.

(C. d. n.)

Przykład wzięty z ostatniego numeru pewnego znanego i zasłużenie popularnego tygodnika krakowskiego. Tygodnikowi temu zdarzył się taki polityczny lapsus: umieścił fotografię francuskiego prezydenta ministrów Clemenceau, przechadzającego się w towarzystwie włościanki w departamencie Var, skąd piastuje mandat do parlamentu. Pod obrazkiem zamieszczono komentarz, pouczający z całą powagą, że „premier francuski pochodzi, jak ogromna większość polityków i w ogóle ludzi, co w Paryżu zrobili karyerę, z p o ł u d n i a“.

Clemenceau więc południowcem! Jest to zestawienie dwu takich przeciwieństw, że każdy Francuz gotów się wziąć za boki ze śmiechu! Pan Clemenceau wprawdzie bowiem uszczęśliwia swoją kandydaturą południowy departament Var, ale pochodzi zupełnie skądinąd, mianowicie z... Wandei, gdzie w r. 1841 w miejscowości Mouilleron en Pareds ujrzał światło dzienne. Ale nietylko się urodził w Wandei, lecz pozostał w temperamencie i całem swem życiu zawsze Wandejczykiem.

— — — — — — — — — — — —

Stąd pochodzi też jego oryginalność i jego siła w polityce. Pomimo całego swego dowcipu literackiego, siedzi w nim ponury, zacięty, gwałtowny, straszny w wybuchach gniewu, a chytry Wandejczyk. Nawet jego słynna wymowa, która mu zjednywa niekiedy nazwę pierwszego mowcy na świecie, jest przeciwieństwem typowej, koturnowej, patetycznej wymowy południowców francuskich. Wymowa p. Clemenceau jest prosta, naturalna, ale niesłychanie zręczna, ale tak suggestyjna, że mu w niej mógł dorównać jeden tylko może człowiek, choć niedorównywujący mu ani wykształceniem, ani szerokością poglądów, ani znaczeniem politycznem, mianowicie burmistrz wiedeński, dr. Lueger.

Jeszcze jedna ważna obserwacya wynika z mimowolnego dowcipu krakowskiego tygodnika: oto z Wandei, która była zaciekle antirepublikańska i przedewszystkiem antifrancuska, za czasów Rewolucyi, wyszedł najbardziej republikański i najbardziej francuski prezydent ministrów...

— — — — — — — — — — — —

Jeszcze zabawniejsza rzecz udała się w tym samym tygodniku znanemu „ugodowcowi“ warszawskiemu, p. Ludwikowi Straszewiczowi w artykule p. t. „Narodowy pierwiastek w szkole“. Pan Straszewicz mianowicie pisze w nim:

„Sprawami edukacyi publicznej zajmowałem się sporo, teoretycznie i praktycznie, ale tego wymagania zrozumieć nie mogłem, chociaż bardzo chciałem: Duch narodowy w szkole? Co to takiego?

„...Myślałem o tem zagadnieniu dużo. Usiłowałem znaleźć odpowiedź na postawione pytanie i... nie zdołałem. Badałem ludzi mądrych i oni nie wiedzieli, nie posiadali klucza do tej tajemnicy“.

Biedny p. Straszewicz! Tyle się natrudził! Ale widocznie, że jego „mądrzy ludzie“ nie byli tak bardzo mądrzy, bo wystarczyłoby mu przestudyować porządnie choćby tylko... pana Straszewicza, choćby jego artykuł ostatni. Bezpośrednio bowiem po tamtem rozpaczliwem wyznaniu p. Straszewicz pisze:

„Szkoła średnia ma za zadanie nauczyć dzieci matematyki, nauk przyrodniczych, geografii, historyi, języków itd. Nauka powinna być prowadzona tak inteligentnie i umiejętnie, aby rozbudzić i rozwinąć władze umysłowe, zdolności, aby rozbudzić zamiłowanie do wiedzy. — I więcej nic!“

Bo też prawie nic więcej nie potrzeba! To właśnie, co pan Straszewicz powiedział, podsumowane, jest „duchem narodowym“ i trzeba tego „ducha narodowego“, aby wszystko tamto osiągnąć!

— — — — — — — — — — — —

Przecież nauka, „prowadzona inteligentnie i umiejętnie“, w każdym narodzie będzie wyglądała inaczej: będzie dążyć do inych celów, będzie używać innych metod, odpowiednich do umysłowości i charakteru dzieci, będzie obejmowała inny zakres nawet do pewnego stopnia, stosownie do potrzeb społeczeństwa, będzie budziła inne uczucia i pragnienia, inne umiłowania i zapały. Dla dziecka angielskiego n. p., które oczekuje w życiu bezustanne stykanie się z awanturniczym światem egzotycznym, jest może bardzo mądrem, jeśli mu się daje czytać powieści indyańskie i dziwne przygody żeglarskie, u nas to samo bardzo rozumni ludzie, jak Kazimierz Bartoszewicz, uważają to za nidorzeczność!...

Może p. Straszewicz jeszcze nie rozumie? Dobrze! idźmy dalej w szczegóły. P. Straszewicz mówi o „nauce języków“, owoż zechce przyjąć do wiadomości, że nawet ona musi się odbywać zgodnie z duchem narodowym, jeśli ma naprawdę przynieść korzyść realną. Znam pewnego dziennikarza, który skończył gimnazyum — wcale nieźle — skończył uniwersytet a — jak tysiące inteligentnych ludzi, którzy chodzili do szkół austryackich — nigdy już chyba nie będzie umiał dobrze po niemiecku, bo go uczyli tego języka Niemcy, z niemieckich podręczników, metodą niemiecką, zupełnie nieodpowiednią do temperamentu i umysłowości polskiej. Ten sam dziennikarz za to włada językiem francuskim o wiele lepiej, potrafi nawet napisać po francusku artykuł, który mu wydrukują w Paryżu, choć właściwa nauka tego języka trwała u niego... niespełna miesiąc. Ale uczył się sam z podręcznika, ułożonego przez Polaka, w sposób odpowiadający temperamentowi polskiemu, a więc zgodnie z „duchem narodowym!“

— — — — — — — — — — — —

Niestety! my się w życiu zamało kierujemy „duchem narodowym“ nietylko w szkole ale nawet co do zegarów. Zanadto naśladujemy Niemców, sprowadzających wszystko do jednolitego szablonu, choć naszemu usposobieniu odpowiedniejsza byłaby giętkość angielska.

Ogromną wesołość n. p. wywołała wiadomość, która obiegła już wszystkie dzienniki, że parlament angielski zamierza rozkazywać czasowi, że zegary w Anglii, naturalnie poza dworcami kolejowymi, mają inaczej chodzić w zimie a inaczej w lecie, że w lecie trzecia godzina rano będzie już o... godzinie drugiej.

A jednak ta rzecz zabawna, jaka jest poważna i rozumna? Toż to przecież nic innego, jak przydłużenie dnia o godzinę, darowaniem ludziom tyle razy po godzinie słońca i światła, ile dni od kolebki do grobu przeżyją w lecie, tak samo, jak naodwrót zaprowadzenie we Lwowie czasu średnio-europejskiego jest ukradzeniem jego mieszkańcom pół godziny dnia. W lecie daje się to uczuć tylko przy spacerach, ale w zimie odbija się na kieszeni każdego rękodzielnika, każdego przemysłowca, każdego człowieka pracy, zwiększonym wydatkiem na światło. Życie bowiem ludzkie to skomplikowany i ściśle złączony organizm, który cieniuchnemi nićmi zawisł na tak wątłej rzeczy, jak... wskazówki zegara. Wystarczy je posunąć, aby ludzie wcześniej lub później wstawali, wcześniej lub później się kładli spać, podczas gdy słońce nie robi sobie nic z czasów „średnio-europejskich“ i wschodzi i zachodzi po dawnemu.

A ile to było krzyku na lwowską Radę miejską, która kierując się zdrowym, mieszczańskim, „strzelnicowym“ rozumem, opierała się zaprowadzeniu czasu średnioeuropejskiego. Nasi wychowani w niemieckim „duchu narodowym“ inteligenci póty jej dokuczali, póty z niej kpili, aż wreszcie zmusili ją do zaprowadzenia „czasu średnio-europejskiego“, choć Lwów bliższy już jest czasu „wschodnio-europejskiego“ i choć zaprowadzenie jego byłoby wprost przeciwnie przedłużeniem dnia o 24 minuty!

— — — — — — — — — — — —

Albo taka zabawna rzecz czyż znowu nie jest bardzo poważną i pouczającą co do „ducha narodowego“, tym razem włoskiego?

W Bari w Apulii panuje tego roku wielka posucha. Duchowieństwo postanowiło ją zwalczyć przez procesye i biczowania. Taka procesya więc, w której brało udział 30.000 ludzi, wyszła z kościoła św. Antoniego, przyczem mężczyźni, biorący w niej udział szli z obnażonemi plecami, po których biczowali się rzemiennemi pletniami, zaopatrzonemi w ołowiane guzy, zaś kobiety, wśród krzyków przeraźliwych wyrywały sobie włosy. Tłum, przechodząc z procesyą koło jakiejś kawiarni, znieważył i pobił gości kawiarnianych, którzy... zwalczali „posuchę“ w całkiem inny sposób...

Czy pan Straszewicz jeszcze nie rozumie co to „duch narodowy“?... Jeżeli tak, to bardzo żałuję, bo mi pozostało na papierze tyle zaledwo miejsca, co na podpis.

ALDOR.

Obchód grunwaldzki.

Sambor, 12 lipca.

Samborskie Koło T. S. L. obchodziło dnia 12-go b. m. rocznicę pogromu krzyżactwa na polach Grunwaldu w Tannenbergu.

Pobudka muzyki kolejowej ze Stryja dawała znać mieszkańcom grodu Szpytkowskiego, że dzień ten Sambor święci uroczyście.

Z wieży ratuszowej i Sokoła powiewały flagi narodowe a okna iluminowane kartkami wydanemi nakładem T. S. L. nadawały Samborowi wyglądy święta narodowego.

Około godziny 9 poczęły zbierać się delegacye towarzystw miejscowych, lud i inteligencya na ulicy Batorego, gdzie ustawiono się w szeregach i ruszono w pochodzie do kościoła.

Wspaniały i wprost imponujący widok przedstawiał pochód, kiedy należycie rozwinął się na rynku. Na czele szła banderya włościańska złożona z około stu uczestników, prowadzona przez p. Jana Ziemniakę. Włościanie w swych strojach narodowych z lancami sokolemi w ręku wyglądali dziarsko i wspaniale. Za banderyą postępował Sokół, dalej kosynierzy włościanie, dzierżący w ręku broń wielkich Głowackich i Swistackich, straże ochotnicze z Biskowic i Sąsiadowic, stowarzyszenie Gwiazda ze sztandarem, inteligencya, dziatwa i rzesze ludu robotniczego i wieśniaczego.

Z rynku udał się pochód do kościoła gdzie odbyło się solenne dziękczynne nabożeństwo z okolicznościowem kazaniem.

Po nabożeństwie ruszył pochód w tym samym porządku, obchodząc rynek w stronę Sokoła, gdzie pod pomnikiem Kościuszki zaległy szeroką przestrzeń liczne rzesze ludu i inteligencyi.

Z trybuny przystrojonej dywanami przemawiali: chłop ziemi samborskiej p. Szczepuła, poseł Wiącek i Jan Gruszecki z Jasła.

Reprezentant ludu ziemi samborskiej złożył hołd cieniom wielkich przodków, wskazywał na świetną i chmurną przeszłość narodu a nawiązując do dzisiejszych stosunków wzywał do niesienia oświaty w szerokie warstwy ludu. Gromkie oklaski towarzyszyły, tym rozumnym i z serca uświadomnionego obywatela-chłopa płynacym wskazaniom dla szerokich kół inteligencyi.

Na trybunie pojawia się poseł ziemi tarnobrzeskiej, znany ze swej długoletniej pracy nad uświadomieniem braci swej, tak ceniony i kochany przez wszystkich pracowników, ów wzór chłopa obywatela p. Wiącek.

A mówił on podniośle i z serca, przynosi braci siermiężnej samborskiej pozdrowienie z nad Wisły, przenosi ich serca nad brzeg tej królewskiej rzeki i każe uczyć się z jej szumu tego wszystkiego, co naród uczyniło wielkim, co mu dawało w chwilach ciężkich ową stalową siłę. I rzuca nasz kochany poseł piękne ziarna miłości i zgody, wzywa do łącznej i ciągłej pracy, a gorące pragnienia, któremi żyjemy, staną się rzeczywistością. Serca słuchaczy nastrojone na wyższy ton, muzyka gra „Boże coś Polskę“, wołanie gorące wznosi się do Pana Zastępów „Ojczyznę wolną racz nam wrócić Panie“! I tymi również słowy rozpoczyna p. Gruszecki swą płomienną, chwilami porywającą i łzy wyciskającą mowę.

Rzuca on przed oczy słuchaczy świetlane obrazy przeszłości, maluje cierpienia i bole teraźniejszości i głosem przyjętym woła, że już najwyższy czas, aby uderzyć „w czynów stal“.

Mowy tej słuchali wszyscy w wielkim skupieniu, a łzy, które kręciły się w oczach, świadczyty, że mowca mową swą, dyktowaną wielkiem uczuciem miłości tej wielkiej co się Polską zowie — porwał serca słuchaczy i je na ton miłości tej największej siły spoistości i trwałości narodu nastroił.

Po odśpiewaniu pieśni patryotycznych, rozeszli się wszyscy do domu, niosąc ze sobę otuchę i pokrzepienie do dalszej pracy, lub drogie ziarna, które rzucone na glebę serc ludu, wydadzą plon obfity.

Śmiało powiedzieć można, że obchód ten, tak wspaniały, tak podniosły jak żaden dotąd, wywarł głębokie wrażenie na uczestnikach. Można go uważać za duży krok naprzód w tryumfalnym pochodzie uświadomienia i samowiedzy narodowej naszego powiatu i miasta.

L. K.

MAŁY FELIETON.

VIGGO STUCKENBERG.

Królewna Bajka.

W pewnym kraju żył odważny królewicz. Gdyby był chciał, byłby z łatwością zdobył wszystkie królewny świata tego i wszystkie połowy królestw. Nie było przygody, na którąby się nie odważył. A szczególne u niego było to, że ilekroć puszczał się na przygody, chodziło mu o nie same a bynajmniej nie o nagrodę. Królewny zostawiał w spokoju, szukał wyłącznie przygód. Pewnego pięknego dzionka przyszło mu jednak do głowy, że i on powinien wreszcie pokusić się o zdobycie nagrody za tyle trudu, lecz musiałaby to być nagroda wspaniała, większa, niż wszystkich innych. Wyprawił się tedy na poszukiwanie samej królewny Bajki.

Szybko mijał wszystkie ścieżki, wiodące do zamków królewien, które znał doskonale, jak wszyscy królewicze. Dopiero, kiedy zostawił już za sobą wszystkie znane drogi, począł się rozglądać za tą, której szukał.

Dni upływały a jego wciąż otaczała ta sama pustka. Torował sobie drogę poprzez ogromne bory — za któremi majaczyły otwarte polany, śmiejące się, do słońca, wabiące go niby wróżek pałace. Lecz za zbliżeniem się widział tylko słońce na trawie lub słońce na wodzie.

Wspinał się też na góry, których szczyty połyskiwały niby srebrne wieżyce. A gdy stanął na wierzchołku, wieżyce owe okazały się skałami a połyskujące srebro lodem i śniegiem. Udał się więc tam, gdzie szalały wichry i burze i wzywał tej której szukał; ilekroć błyskawica przedarła obłoki, otwierał szeroko oczy i patrzał — lecz nic nie dojrzał naokół siebie, prócz samotności.

A mimo to szedł dalej i dalej. W duszy bowiem nosił obraz promienny, dumny, dziewiczy, który pchał go wciąż naprzód, nie pozwolił mu zwątpić, nęcił go bezustannie, jako zwycięstwo, wieczne święto i wieczne słońce.

Pewnego jesiennego wieczora szedł przez płaską, nędzną dolinę daleko na zachodzie. Szare, ciężkie chmury przeciągały nad bezmierną, pustą krainą.

Lecz hen, na zachodzie widniał pas nieba: w tem miejscu zapadła kula słoneczna, gorejąca.

Ku temu skrawkowi nieba dążył bez przerwy a kiedy zmork począł zapadać a on raz jeszcze podniosł głowę, aby popatrzeć na dolinę, czy niema nikogo blizko, znalazł się w ciasnem i smutnem podwórzu zamkowem. Drzwi otwarte wiodły w ciemne korytarze lecz nie słychać było najlżejszego odgłosu życia — za nim zawarła się brama. Miałby ochotę krzyczeć ale milczał; popatrzał na wieże zamku, odrzynające się na czarnem niebie i po stopniu wszedł w jeden z pustych korytarzy. Omackiem szedł poprzez przestrzeń wypełnioną powietrzem wilgotnem i zimnem jak deszcz.

Nagle korytarz znikł i on znalazł się w komnacie przed kominkiem, gdzie resztki głowni żarzyły się, nito zachodzące słońce. A tuż przy kominku siedziała jakaś niewiasta.

Widział tylko twarz jej: blask od głowni padał na nią, na nią tylko a była to twarz młoda i piękna lecz tak dziwnie bez cienia uśmiechu niby płatek białego kwiatu a z tej białej głowy patrzało na niego dwoje

Znane ze znakomitości. **Cukierki Kuglera** w Budapeszcie 9922

Owoce kandyzowane Fabrique de Fruits Confits Honoré Jourdan Goritz-Görz. są do nabycia u wyłącznego zastępcy

LEONA PROPSTA

w Magazynie papierowym, Lwów, ul. H. Sienkiewicza 2, obok hotelu Georgea (dom JWP. Brunickiego). **Jedyne i najwygodniejsze źródło dla zakupna pocztówek we wszystkich gatunkach.** — Zamówienia z prowincyi odwrotną pocztą.

oczu, dużych, czarnych, spojrzeniem, jak gdyby dusza, nadająca im życie, przebywała daleko stąd, wśród samotnej nocy.

Królewicz stał i patrzał. Zapomniał o wszystkiem: o tryumfie, szczęściu, słońcu i królewnie Bajce — o tem wszystkiem zapomniał wobec cichego smutku, wypełniającego mu serce i zmieniającego go w kogoś innego, niż był dotąd.

— Kto pani jesteś? — szepnął, nie wiedząc sam, co mówi i zdziwiony własnym głosem, niby obcym — brzmiał mu on, jak gdyby wydobywał się z jakiegoś zakątka jego duszy, który do tej chwili był zamknięty.

Blada, cicha kobieta patrzała na niego przez chwilę. Poczem otwarły się jej wargi a usta zabarwiły się lekko.

— Kogo szukasz? — zapytała, a głos jej brzmiał tak przejrzyście, jak gdyby ślizgał się po łące zroszonej.

Lecz królewicz już oprzytomniał i spojrzał na nią z młodzieńczą swobodą mówiąc:

— Szukam królewny Bajki.

Duże, czarne oczy patrzyły w ogień, gdy jasny a stłumiony głos zapytał:

— W jakim celu jej szukasz?

— By ją poślubić.

— A cóż chcesz od niej uzyskać?

— Najwyższe dobra, jakie można osięgnąć: niezwyciężoną odwagę, wieczną młodość, uśmiech, któryby nigdy nie zgasł, rozum, któryby nigdy nie osłabł, szczęście, którego nie dosięgliby karły ni czarnoksiężnicy, a które uśmiechem sprowadza sobie zwycięstwo i nigdy się nie skończy.

— Znów spojrzały na niego duże oczy i blada twarz zwróciła się ku niemu.

— Jakiż ty jesteś szczęśliwy z tą swoją ślepą wiarą!

— Ty więc nie znasz królowej Bajki?

— Znam usta, które się śmieją, gdyż znużyła je już skarga.

— Ale o królowę Bajkę pytam.

W tem wyciągnęła się ku niemu biała, zimna ręka. Spojrzał na nią i teraz dopiero spostrzegł, że cała ta blada postać była jak gdyby w żałobie.

Znów wezbrało mu serce smutkiem i ujął jej rękę.

— Czemu jesteś taka smutna? — zapytał.

— Myślę o szczęściu nie kończącem się nigdy.

— Lecz wyglądasz, jak gdybyś po czemś żałobę nosiła...

— A ty, czyż znalazłeś szczęście?

— Szukam dopiero tej jedynej, która je posiada.

— A gdyby ona była kulawą, ślepą i starą?

— Królewna Bajka?!

— Tak, ona właśnie. A jeżeliby śmiech jej był jako szczudło kulawego, którem się podpiera, aby nie upadł, a wesołość jej humorem kaleki, gdy w smutku chwilach żartuje ze własnego kalectwa, inaczej zginąłby ze zmartwienia? A gdyby to szczęście, o którem mówisz, a które ona tylko ma posiadać, było jej serca najbardziej beznadziejną tęsknotą? gdyby wszystkie jej tryumfy świetności były nędzą, ironią, mrzonką duszy, która napatrzyła się niedoli ludzkiej — a rozum, o którym ty mówisz i sławisz go... powiedz mi, czy znalazłeś rozum w ustach naiwnego dziecka lub w słowach tego, który żył długo i widział wiele?

Królewicz stał z białą, chłodną ręką w swojej i patrzał w twarz bladą, jaśniejącą.

— Opowiedz mi swoją historyę — prosił — opowiedz!

— I po co? — wszak podobna byłaby do tysiąca innych, które słyszałeś.

— Powiedz mi przynajmniej, kim jesteś — prosił.

— Duże oczy znów skierowały się na ognisko.

— Kimże byłabym, jeżeli nie tą, której szukałeś i w blaskach słońca i na wierzchołkach gór, a która mieszka daleko na zachodzie, gdzie dzień zapada i słońce gaśnie, jak te oto głownie, które płoną i giną w ogniu, będącym ich życiem.

— Królewna Bajka! — szepnął królewicz i patrzał w tę białą twarz, jaśniejącą naprzeciw niego, tak piękną i młodą a tak pozbawioną i cienia uśmiechu; stał przed tą postacią siedzącą, niby w żałobnych sukniach — stał i wlepił oczy w tę milczącą, smutną noc ogromnych oczu...

...i dotąd stoi jeszcze i patrzy.

Z duńskiego przełożyła JOTA.

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcya nie odpowiada)

BILIŃSKA SZCZAWA

Znakomity dyetetyczny napój stołowy.
Proszę zapytać lekarza domowego o wartości Wody Bilińskiej. 7412

Dr. JÓZEF MAYER

ordynuje w KRYNICY, łazienki borowinowe. 7351

Dentysta dr. Józef Meschel

przeniósł swój ZAKŁAD DENTYSTYCZNY 6648
na ul. Sykstuską 32, mezanin.

Dr. Zdzisław Szczepański

ordynuje w Marienbadzie Haus SCHILLER. 6084

Lekarz chorób skórnych i wenerycznych 1608

Dr Antoni Blumenfeld

b. asystent kliniki dermatolog. w Uniwersytecie wrocławskim ordynuje *Lwów, ulica Kopernika l. 28.*

Dr. LEON FEUERSTEIN

ordynuje w sezonie letnim w BAD HALL (w Górnej Austryi) Willa Söllradl. 7352

Nowo otwarty

Pensyonat LITWINKA

Lwów, *Kochanowskiego 14 a.*

Eleganckie pokoje z całem utrzymaniem. W sezonie letnim po zniżonych cenach. Elektryka, łazienki! Wyśmienite obiady dla dochodzących i do menażek. 7970

Radca cesarski 4603

Dr. Władysław Harajewicz

ordynuje jak zwykle w Marienbadzie willa Wahnfried.

FRANCISZKA JÓZEFA GORZKA WODA NAJZNAKOMITSZY SPOSÓB PRZECZYSZCZAJĄCY

Po spożyciu owoców należy pić

COGNAC 7452

GRÓF KEGLEVICH ISTVAN UTÓDAI

(hrabiego Stefana Keglevicha następcy)
celem zapobiegania dolegliwościom żołądkowym.
Przed naśladownictwem bez marki ochr. przestrzegamy.

Wiadomości bieżące.

-÷- **Prezydent wyższego Sądu krajowego** dr. Aleksander Tchorznicki w niedziele podczas feryj sądowych nie będzie udzielał audyencyi.

-÷- **Wykłady** na kursie przygotowawczym do egzaminu kwalifikacyjnego w Związku Nauczycielek, rozpoczną się dnia 16 b. m. o godzinie 9 rano w lokalu Związku przy ul. Klonowicza l. 7.

-÷- **Otwarcie kursu** dla kierowników gier i zabaw ruchowych, urządzonego staraniem Tow. Zabaw Ruchowych, odbyło się dziś o g. 9.30 w jednej z sal I szkoły realnej. Zagajał dr. Hojnacki, o "Hygienie ćwiczeń fizycznych" mówił prof. dr. K. Panek. Popołudniu o g. 5 rozpoczynają się ćwiczenia praktyczne w parku T. Z. R., gdzie także od jutra, każdym razem o g. 6·30 odbywać się będzie nauka tennisa.

-÷- **Festyn w Skolem.** Polskie tow. gimnastyczne Sokół w Skolem urządza w dniu 19 lipca b. r. festyn na dochód budowy własnego gmachu — na który zaprasza publiczność lwowską i prowincyonalną. Pociąg do Skolego odchodzi o 7.30 rano, powraca do Lwowa o 7.20 wieczór.

-÷- **Do szkół kadeckich** (piechoty, kawaleryi i artyleryi) rozpoczynają się egzaminy wstępne około 12 września b. r.

Według rozporządzenia ministeryalnego egzaminy te mają się odbywać w języku niemieckim w ogólności, a wolno tylko kandydatom pomagać sobie w odpowiedziach językiem ojczystym. Pod względem znajomości języka niemieckiego musi kandydat udowodnić, że będzie mógł słuchać z korzyścią wykładów w tym języku w szkole kadeckiej. W c. k. rządowo konces. wojskowej szkole przygotowawczej St. Dobrowolskiego we Lwowie (ul. Podlewskiego l. 9) rozpoczyna się d. 1 sierpnia br. 6-tygodniowy kurs przygotowawczy do powyższego tzw. Aufnahmsprüfung. Wpisy już otwarte. Termin wnoszenia podań o przyjęcie upływa z dniem 15 sierpnia.

-÷- **Muzeum im. Dzieduszyckich** począwszy od 15 b. m. przez cały czas trwania feryj szkolnych nie będzie otwierane dla ogółu zwiedzających we czwartki i niedziele. Zwiedzać je natomiast można codziennie w godzinach przedpołudniowych (9—1) za zgłoszeniem się w kancelaryi zarządu.

-÷- **Z Rady miejskiej.** Wczoraj ukonstytuowały się komisya dóbr miejskich i komisya rzeźniana. Komisya dóbr wybrała swym przewodniczącym p. dra Dziwińskiego, zastępcą p. Wczelaka. W komisyi rzeźnianej wybrany został przewodniczącym p. dr. Szpilman, zastępcą przewodniczącego p. dr. Stesłowicz.

-÷- **Bolesny i ciężki cios,** jeden z najboleśniejszych i najcięższych, jakie człowieka w życiu spotkać mogą, dotknął członka naszej Redakcyi p. Zygmunta Raczkowskiego, który otrzymał dziś rano telegram, że w Łodzi zmarła jego matka. Ból po tej stracie powiększyć musi to, że tragizm naszych stosunków narodowych i losu dziennikarza polskiego wogóle, położył na nim swoją ciężką rękę i przykuł go do biurka redakcyjnego, od którego oderwać się nie może nawet, aby pospieszyć tam, gdzie go serce woła i oddać ostatnią usługę matce rodzonej... Cios ten niechaj mu złagodzi — jeżeli wogóle o jego złagodzeniu może być mowa — zapewnienie, że ból nieocenionego kolegi i pracownika jest naszym bólem i że nie jest prostem współczuciem, ale świadomością pełną wielkiej straty. Po synach bowiem można ocenić najlepiej, czem byli dla społeczeństwa rodzice...

Śp. Józefa Raczkowska, zmarła w wieku 65 lat po długiej i ciężkiej chorobie. Cichy jej żywot poświęcony był całkowicie pracy nad dwoma synami, którymi, pozostawszy sama, wśród niezmiernie trudnych warunków, praca i zaparciem się siebie zapewniła wykształcenie i wpajała gorliwie przywiązanie do kraju i poczucie obowiązków względem niego. Cześć jej pamięci!

-÷- **O powszechne ubezpieczenie.** Z inicyatywy gminy Hochtregist w Styryi, udała się reprezentacya miasta Gracu do znaczniejszych miast w państwie z projektem wystosowania do Rady państwa masowych petycyj o zaprowadzenie powszechnego ubezpieczenia na starość. Ubezpieczenie to miałoby obejmować chłopów, właścicieli dóbr większych i mniejszych, rzemieślników fabrycznych, sługi, zarobników, robotników itp., zarówno mężczyzn jak kobiety, którzy byliby obowiązani opłacać od 17 roku życia do 60 odpowiednią premię, po 60-tym zaś mieliby prawo do zaopatrzenia.

Sprawa ta była przed kilkoma dniami przedmiotem obrad sekcyi finansowej Rady miejskiej. Sekcya, idąc za wnioskiem Magistratu, postanowiła imieniem gminy miasta Lwowa, petycyi takiej, jako zbytecznej, nie wnosić, albowiem Koło polskie już przez usta swego prezesa dra Głąbińskiego, w czasie dyskusyi budżetowej w d. 30 maja br. za takiem ubezpieczeniem się oświadczyło, a nadto rząd wniesienie odpowiedniego projektu ustawy już zapowiedział.

-÷- **Nowe ulice na Zielonem.** Właściciele t. zw. pałacu Zamojskich przy ul. Zielonej l. 22 zamierzają tę piękną posiadłość rozparcelować i wnieśli w tym przedmiocie podanie do magistratu. Wedle tego projektu mają na miejscu obecnego budynku i ogrodu powstać dwie nowe ulice pionowe do ul. Zielonej, a nadto trzecia łącząca owe ulice pionowe, a równoległa do ul. Zielonej.

Urząd budowniczy, oceniając przedłożone projekty, złączył z tem sprawę położonego w pobliżu miejskiego dworca budowniczego. Dworzec ten, obejmujący bardzo znaczny obszar gruntów, przedstawia wysoką wartość, jako dobry, przy tramwaju i blizko miasta położony grunt budowlany. Z tego powodu podniesiono myśl, aby przenieść dworzec budowniczy w inne odleglejsze, a oraz tańsze miejsce, grunty zaś po dworcu zabudować na cele gminne lub rozparcelować.

W związku tedy z parcelacyą pałacu Zamojskich zaprojektował urząd budowniczy odpowiednią parcelacyę dworca budowniczego i poprowadzenie przez jego grunty nowych ulic, któreby miały się łączyć z ulicami nowemi na gruntach Zamojskich.

Powyższy projekt będzie przedmiotem obrad komisyi technicznej.

-÷- **Nowe kanały.** Sekcya techniczna Rady miejskiej postanowiła przystąpić w tym roku do budowy kilku nowych kanałów. I tak: wybudowany będzie kanał w dolnej części ulicy Mącznej o przekroju $^{60}/_{90}$ cm. na długości 44 metrów, kosztem około 1500 kor., z czego nieco ponad trzecią część pokryją strony interesowane, resztę zaś fundusz gminny. Drugi kanał tego samego przekroju zbudowany będzie w ul. Hausnera, Pijarów i Głowińskiego długości 562 metrów. Koszt tej budowy wyniesie około 20.000 koron, z czego 5000 pokryją strony, 15.000 kor. zaś fundusz gminny. Trzeci kanał założony będzie w ul. Cetnerowskiej na przestrzeni 200 metrów. Z przyzwoleniem gminy budować go będzie strona prywatna własnym kosztem wedle planów przez magistrat aprobowanych; po wybudowaniu stanie się własnością gminy.

-÷- **Budowa rezerwoarów w Borysławiu.** Niedawno założony Związek producentów ropy, uchwalił już w najbliższym czasie rozpocząć budowę olbrzymich rezerwoarów, pojemności 30.000 cystern. Na budowę tych rezerwoarów rozpisano już uonkurs.

Sfery producentów nafty niezawodnie z zadowoleniem powitają ten wybitny krok naprzód w kierunku poprawy naszych stosunków naftowych.

-÷- **Baraki szkolne.** Sprawa braku pomieszczenia dla wielu klas w szkołach ludowych miejskich i spowodowane tem istnienie t. zw. klas latających, była wczoraj przedmiotem obrad magistratu, a następnie także komisyi dla budowy szkół.

Z przedstawionego przez władze szkolne stanu rzeczy okazuje się, że pomimo, iż od szeregu lat mówi się ciągle o budowie, pomimo, że w ostatnich latach gmina rzeczywiście kilka budynków szkolnych wystawiła — pomimo to brak jest ubikacyj na pomieszczenie szkół tego rodzaju, że 43 klas ma liche umieszczenie 31 klas zaś nie ma zgoła żadnego pomieszczenia. Te właśnie klasy, nie mające stałego pomieszczenia, muszą odbywać naukę w godzinach popołudniowych, w salach gdzie przedtem odbywały naukę klasy zwyczajne i dla tego noszą miano klas latających.

Wedle treści przeprowadzonej dyskusyi, ażeby wszystkie klasy miały należyte pomieszczenie, powinna by gmina budować corocznie jeden budynek szkolny Ponieważ to się nie dzieje, przeto brak pomieszczenia i istnienie klas latających nie może nikogo dziwić tem bardziej, że corocznie przybywa kilkaset dziatwy szkolnej.

Ażeby brakom powyższym, tudzież przepełnieniu w szkołach zapobiedz, uchwalił magistrat, a za nim komisya szkolna zasadę, że budowę szkół należy decen

tralizować, t. zn. budować szkoły w odleglejszych częściach miasta w możliwie równomiernem od siebie oddaleniu. Zasada ta może być wytyczną działania w przyszłości, ale brakowi miejsca w tej chwili nie zapobiega.

Ażeby tedy zaradzić temu brakowi, postanowiono dobudować drugie piątro na szkole ces. Elżbiety i św. Marcina, a nadto dobudować skrzydło z 9 klasami przy szkole św. Anny. Ta budowa ma się rozpocząć z wiosną roku szkolnego.

Dla usunięcia przepełnienia w szkole Konarskiego i M. Magdaleny, postanowiono dalej zakupić na cele szkolne upatrzony budynek przy ulicy Polnej, o ile cena żądana przez właściciela okaże się możliwą; gdyby cena była zbyt wygórowana, postanowiono zakupić baraki dla obu szkół powyższych.

Co do baraków szkolnych w ogólności, ani magistrat ani komisya szkolna miejska, nie okazywały do tej sprawy zbyt wielkiego zapału. Podnoszono różne wątpliwości co do praktyczności takiego urządzenia, tem bardziej, że istnieją liczne systemy baraków, a dobroć nie wszystkich została należycie wypróbowana.

Cała dogodność baraków polega na tem, że dają z konieczności i nie na długo wcale dobre pomieszczenie, że jako złożone przeważnie z drzewa, korka itp., dają się z łatwością składać i rozbierać, a przeto można je dowolnie przenosić, wedle potrzeby, z miejsca na miejsce. Na próbę proponuje komisya zakupno jednego baraku i ustawienie w podwórzu szkoły Czackiego, która oddawna odznacza się niezwykłem przepełnieniem.

Niezależnie od tych zarządzeń, mających znaczenie czasowe, prowadzoną ma być wielka akcya systematycznej budowy gmachów szkolnych, na co w projektowanej pożyczce miejskiej 14-milionowej, wyznaczona jest kwota 3,000.000 koron. Kwota ta na najbliższy okres kilkuletni wystarczy na budowę 8—10 szkół; później na ten cel musi być obmyślana nowa akcya finansowa.

÷ **Urządzenie cyrku Lipota** dało się wczoraj bardzo niemile odczuć licznie zebranej publiczności. Deszcz przeciekający przez źle spojone czy za mało nieprzepuszczalne płótno, spływał strugami po odzieży widzów. Dyrekcya powinna też być punktualniejszą w wykonywaniu programu. Zapasy zapowiedziane na godzinę 9-tą min. 15, rozpoczęły się dopiero przed samą 10-tą, tak, że powrót do domu tramwajem był już niemożliwy. P. Lipot powinienby w interesie hojnie zasilającej jego kasę publiczności, nieprzyjemnościom tym i niedogodnościom jak najskuteczniej i jak najprędzej zapobiedz.

÷ **Niebezpieczna dzieweczka.** Marya Krzyżanowska, licząca około 16 lat, zbiegła przed paru tygodniami ze służby u p. Leona Szczerbińskiego w Złoczowie, skradłszy poprzednio służbodawcom złoty męski starożytny zegarek z firmą „Alexis Zacharic à Paris“, złotą obrączkę ślubną z napisem L. S. 18/11 1877, złoty pierścień z zielonym kamieniem, parę złotych kolczyków i krzyżyk złoty. Sąd karny złoczowski poszukuje jej dotąd bezskutecznie, więc rozesłał listy gończe. Zbiegła jest o tyle niebezpieczniejszą, iż jest miłej i ujmującej powierzchowności i umie się przypodobać. Jest małego wzrostu szatynką o czarnych oczach i długich rzęsach, twarz pełna o rumianej cerze, chętnie „szczerzy zęby“ a śmiejąc się, przymyka oczy.

÷ **Kto ich zna?** W gminie Włodzimierz koło Żydaczowa przytrzymano jeszcze we wrześniu r. 1907 umysłowo chorą kobietę, mającą na imię „Hanusia“, której pochodzenia nie zdołano dotąd stwierdzić, więc trzymaną jest w aresztach szupasowych. Nieznajoma jest średniego wzrostu o twarzy owalnej, oczy ma czarne, włosy blado blond, nosek mały, brak jej zębów w górnej szczęce. Urząd gminny prosi, aby go zawiadomić, jeśliby kto znał pochodzenie tej kobiety.

W aresztach pruskich w Berlinie więzą od r. 1905 umysłowo chorego zarobnika, który podał, iż zwie się Jan Hafmiński, czy też Hofmański, ma on pochodzić z Babic koło Oświęcimia i mieć brata Franciszka, przebywającego w okolicach Woska. Zeznania wymizerowanego biedaka są niejasne tak, że niepodobna odszukać jego rodziny.

— **Egzamin dojrzałości** w prywatnem seminaryum nauczycielskiem żeńskiem z prawem publiczności Zofii Strzałkowskiej odbył się w dniach od 19 czerwca do 6 lipca pod przewodnictwem radcy szkolnego Aleks. Barwińskiego.

Świadectwo dojrzałości otrzymały: Pp. Babińska Zofia, Biegelmajerówna Helena, Blattówna Adela, Bodekówna Klara, Bodekówna Róża, Chmielowska Stanisława (z odzn.), Chudzikowska Marya, Chymiakowska Władysława, Czaporowska Władysława (z odzn.), Dobrowolska Stanisława, Dominikówna Rozalia, Dymitrówna Michalina (z odzn.), Flisowska Marya (z odzn.), Girzejowska Antonina, Gorecka Wanda (z odzn.), Greissówna Ksawera (z odzn.), Grocholska Ludwika, Gumińska Marya, Haftkowiczówna Marya, Hewkówna Aleksandra, Hiwelówna Eugenia, Holinkowska Helena (z odzn.), Hutnikiewiczówna Katarzyna, Ilnicka Stefania, Kamieńska Helena (z odzn.), Kirchnerówna Władysława, Kozakówna Anna, Lisieniecka Stefania (z odzn.), Malfait Helena, Maryanówna Walentyna, Michelówna Helena, Morska Marya, Myślińska Karolina, Nowotarska Zofia, Obermeyerówna Elżbieta (z odzn.), Podolska Marya (z odznacz.), Prokopowiczówna Janina, Roczniakówna Marya, Rozwadowska Marya (z odznaczeniem), Rybotycka Józefa, Samborska Franciszka (z odzn.), Schiffmanówna Karolina (z odzn.), Seilerówna Marya (z odzn.), Ślączkówna Janina (z odzn.), Sojkówna Olga (z odzn.), Stępianiówna Marya, Stieberówna Stefania (z odzn.), Szafranówna Karolina (z odzn.), Telukówna Antonina (z odzn.), Torońska Stefania (z odzn.). Trzcieniecka Maryanna (z odzn.), Tychowska Marya, Uszyńska Malwina (z odzn.), Volkerówna Emilia (z odzn.), Wojciechowska Elżbieta, Wojciszkówna Elżbieta, Żurowska Jadwiga, Antoszewska Marya (ekst.), Gołąbówna Olga (ekst.), Jakobsche Katarzyna (ekst.).

÷ **Śmieciarka rydwanem.** Piszą nam z miasta: Niezwykłe widowisko oglądali w niedzielę popołudniu mieszkańcy Lwowa i letnicy w Brzuchowicach. Oto punktualnie o godzinie 3 popołudniu ruszył z przed bramy gmachu ratuszowego magistracki automobil, służący do wywożenia śmieci i błota, tym razem wypełniony przeszło 50 osobami obojga płci, przybranemi w odświętne stroje, a przebywszy ulice miasta, stanął po półgodzinnej jeździe przed jedną z will w Brzuchowicach, gdzie narodowa kapela powitała przybywających fanfarą. Śmieciarka magistracka przybrana była w zieleń i chorągwie o barwach narodowych, na przedzie zaś widniał biały orzeł. (!)

Tych kilka słów otrzymaliśmy od jednego z naszych czytelników.

Ciekawość jednak naszego kronikarza, którego nadesłane redakcyi powyższe pismo w wysokim stopniu zainteresowało, sprawiła, iż do suchej owej notatki postanowił zebrać bliższe szczegóły.

W niedzielę, 12 b. m., posiadacz jednej z will w Brzuchowicach, właściciel pracowni blacharskiej i zakładu instalacyjnego dla wodociągów, obchodził dzień swego patrona, a że jest członkiem Strzelnicy więc całkiem naturalnie od tygodnia szły drukowane zaproszenia do całej braci strzeleckiej na to „festum“.

Piękna pogoda, jaka w tym dniu dopisała, sprawiła, iż w willi sympatycznego solenizanta znalazło się w tym dniu przeszło 200 osób, starszych i dzieci, a że było jeść i pić podostatkiem, przeto zabawa była „od ucha“.

Goście pragnąc zaimponować gospodarzowi, urządzili mu także niespodziankę sui generis. Rada w radę uchwalili urządzić wycieczkę samochodem-śmieciarką do Brzuchowic. Kłopot był tylko z inżynierem, do którego należy zarząd samochodem. Lecz od czegóż jest rozkaz z góry i przełamawszy wszystkie trudności, znalazła się „Strzelnica“ w posiadaniu samochodu.

W sobotę wieczorem nastąpiło gruntowne czyszczenie z odpadków śmiecia, błota i kału końskiego, dekoracya w zieleń i chorągwie, a że to jechali Strzelniczanie, kazano w dodatku umieścić na przodzie śmieciarki białego orła!

Jeden z uczestników wycieczki, którego nasz kronikarz w tej mierze interwiewał tak się o całym tym „zajeździe“ wyraził:

— Ta proszę pana redaktora jazda auto n obiłem, to fajna jazda. Ale ja jechał tylko nazad, bo gdy chciałem jechać tam, to już nie było miejsca. Zapłaciłem za to 5 kor. i tak płacił każdy, ale ja jestem pokrzywdzony, bo mnie wzieli tylko nazad. Wprawdzie ja sobie to odbił, bo była „fajna wyżyrka“. Pani Henrykowa zabiła 100 par kurcząt, sprowadziła ze Lwowa 500 ciastek od Podhalicza i kupę lodów, było i innego mięsiska dosyć, a co więcej napić się już można było do syta. Powiadam panu wypiliśmy 10 beczek samego pilznera. Tańczyliśmy, a potem była znów wyżyrka.

W nocy wróciliśmy śmieciarką do Lwowa, wysypali nas znowu przed ratuszem, a śmieciarka pojechała znów do swego zajęcia, aby zbierać śmiecie, błoto i koński kał. „Tak to my — kończył informator — bawiliśmy się u naszego Henryka.

Notując to ważne zdarzenie lwowskie nie możemy sobie dać rady z jedną tylko kwestyą: na przychód której z rubryk budżetu uzyskany dochód w kwocie przeszło 250 k. został zapisany?

Bo przecież chyba nie obrażono urzędników wycieczki wpisując go w rubrykę „Wywóz śmieci?

□ **Stanisławów.** Echa rozprawy Siebauera. P. Benedykt Siebauer, znany z głównej rozprawy sądowej o malwersacye kolejowe, wydał list otwarty, w którym usiłuje raz jeszcze udowodnić swoją niewinność twierdząc, że „werdykt sędziów przysięgłych wrócił mu cześć obywatelską, lecz nie dał oczekiwanej satysfakcyi“. Autor listu z pewnego jakoby moralizatorskiego punktu poucza trybunał, prokuratora, zastępców skarbu kolejowego, sędziów przysięgłych, świadków i przedstawicieli prasy jacy oni byli dla niego a jakimy być powinni. Według przedstawienia rzeczy w broszurze, wszyscy ku niemu czuli jakieś uprzedzenie i nieżyczliwość, objawiającą się na każdym kroku rozprawy a nawet publiczność przysłuchująca się rozprawie a zwłaszcza panie „cieszyły się niezmiernie temi fazami rozprawy, które go rzekomo obciążały“. Autor listu jest tak rozżalony na nie, że nie waha się powtórzyć za Szyllerem: „Weiber werden zu Hyänen“ a nazwiska ich wypisuje gorliwie w swej pamięci.

P. Siebauer usiłuje uczynić wrażenie jakoby był jedynym celem ludzkiej złości i nienawiści, ofiarą intrygi, jednem słowem ofiarnym kozłem wszystkiego zła na świecie. Pozatem list nie zawiera nic ciekawego i nie przedstawia interesu dla naocznego świadka rozprawy, jest tylko rzadkim tego rodzaju dokumentem, gdzie oskarżony pragnie stać się oskarżycielem.

Nowa metoda grabienia. Z Radomia donoszą nam: We środę ubiegłą na 6-ej wiorście od Kozienic w stronę Radomia napadło sześciu bandytów, przybranych w maski i z brauningami w rękach, na omnibus Moszka Lipmana, wiozącego 18-tu podróżnych. Bandyci, rozkazawszy jadącym wysiąść na szosę, ustawili wszystkich w szeregi i po kolei rewidując każdego, zabierali znalezioną gotówkę. Tym sposoben zrabowali około rb. 2,000. Następnie, poleciwszy wszystkim nieruszanie się z miejsca, wsiedli sami do omnibusu i dojechali do wiorsty 10, gdzie wysiedli i znikli w ciemnościach lasu.

Odszkodowanie za strajk kolejowy. Zarząd kolei nadwiślańskich wypłacił w tych dniach duże sumy tytułem odszkodowania osobom, które podczas pamiętnego strajku kolejowego w jesieni 1906 w Królestwie były zmuszone odbywać z winy kolei podróże końmi ze stacyj, na których następowała przerwa ruchu. Odszkodowania wyniosły sumę kilka tysięcy rubli.

⊙ **Hr. Zeppelina,** wynalazcę balonu do kierowania mianowały uniwersytety w Lipsku, Bonn i Heidelbergu doktorem honorowym, wiele zaś miast niemieckich mianowało go honorowym obywatelem. Nadto, otrzymał sławny wynalazca mnóstwo podarków różnego rodzaju, między innymi wiktuały i trunki w takiej ilości, że wystarczyłoby tego, jak się wyrażają „Les Sports“, na wyżywienie całego pułku przez dwa tygodnie.

⊙ **Na 120 milonów koni parowych** obliczają się czynnych maszyn parowych na całej kuli ziemskiej, wliczając w to również maszyny okrętowe i lokomotywy. Do utrzymania ruchu tych maszyn przez 300 dni w roku, po 10 godzin dziennie, potrzeba 7200 milionów cetnarów paliwa, co odpowiada wartości przeszło 6 miliardów koron. Obliczając tę ilość paliwa włącznie na węgiel, potrzeba go dziennie 120.000 wagonów, co się równa 36 milionom wagonów węgla rocznie. Gdybyśmy tę ilość wagonów ustawili jeden za drugim, utworzylibyśmy pociąg na 400,000 kl. długi, t. j. wystarczający na dziesięciokrotne opasanie kuli ziemskiej.

Za spokój duszy ś. p.

Jana Matzka

c. k. kapitana

zmarłego dnia 25 czerwca br. po długich cierpieniach w Budapeszcie

odbędą się w kościele OO. Jezuitów

Msze św. żałobne

w piątek dnia 17 lipca o godz. 8 rano.

Na smutny ten obrządek zaprasza PP. Kolegów, przyjaciół i znajomych zmarłego

8019 Stroskana siostra.

⊀ **Lwowskie sześcioklasowe Liceum żeńskie** z wykładowym językiem niemieckim, z prawem publiczności, oraz odbywaniem egzaminu dojrzałości we własnym Zakładzie. Podaję do wiadomości, że egzaminy wstępne odbędą się 28 sierpnia do 7 września. — **Pensyonat,** odpowiadający wszelkim wymogom hygieny, w którym znajdzie umieszczenie ograniczona liczba uczenic. — Godziny urzędown 4—7 popoł. Dyrekcya — Lwów, Pańska 14. 7984

⊀ **Kasa Oszczędności król. wol. miasta Stryja.** Ruch wkładek w miesiącu czerwcu 1908: Stan z dniem 1 czerwca 1908 wynosił K 2,911.421·35, w ciągu miesiąca wpłacono 130.369·00, dopisano 5 prc. odsetki do kapitału 64.498·24, w ciągu miesiąca podniesiono 110.351·03. Pozostaje stan 5 prc. z dnia 30 czerwca 1908 kor. 2,995.937·56. 8091

Po ukończeniu bieżących utworów „Słowo Polskie rozpocznie druk powieści młodego i wysoce utalentowanego pisarza

Artura Ćwikowskiego

p. t. „Pielgrzymi“

oraz znanych chlubnie czytelnikom „Słowa Polskiego“ pisarzy:

Aliny Świderskiej

p. t. „Trudno inaczej“

KAZIMIERZA ROJANA

p. t. „KSIĄŻĘ KOLEGA“.

MIGAWKI.

DŁUGI.

Cały świat polega na długach i długom zawdzięcza swoje powstanie. Księżyc ciągle pożycza od słońca, ziemia od księżyca, morze od rzek, rzeki od ziemi, ziemia od chmur, chmury od rzek i tak wiecznie ktoś u kogoś pożycza, zaciąga długi i kręci, ażeby istnieć. Za tym przykładem przyrody poszły państwa, kraje, miasta i ludzie.

Mówi się „długi“ a nie dług, bo długi w liczbie pojedynczej prawie nie istnieją. Gdy przypadkiem istnieje gdzie tylko jeden dług, to nie trwa długo w stanie kawalerskim, bo podrósłszy zaledwie, łączy się szybko z drugim długiem i tworzy inne długi. Ta dążność długów do rozmnażania się postawiła je w rzędzie najkonieczniejszych czynników życia i jego objawów. Człowiek, jak uczy medycyna, może żyć bez rąk, bez nóg, bez wątroby, a nawet — jak uczy praktyka — bez głowy, ale bez długów, jak uczy ekonomia, człowiek istnieć nie może. Długi są wszechmogące i na każdym kroku widoczny jest ich zbawienny wpływ: długi kształcą, długi wydają za mąż panny, długi odbywają dalekie podróże, kończą studya, robią partye, wyjeżdżają na lato, leczą, wracają zdrowie, stroją, żywią, grają, śpiewają, łączą i rozłączają ludzi, wynoszą i zniżają, pomagają ludziom na każdym kroku, i w każdem nieszczę-

ściu. Do nich zwraca się człowiek, gdy jest w potrzebie, jak do dobrego przyjaciela, a potem szybko o nich, jak o przyjacielu, zapomina.

Długi to, jak wiadomo, jedyna rzecz, którą można robić bez pieniędzy. Dlatego należą do tych dobrych rzeczy, których się nigdy nie ma dosyć. I są przy tem zagadką: trudno je zaciągać, a przecież niema człowieka, któryby tej trudności nie pokonał.

Dwa razy każdy dług nie daje człowiekowi spać: wtedy, kiedy go ma zaciągnąć, a nie może. Ale tylko, jeżeli człowiek nie jest do długów przyzwyczajony. Bo do długów, jak do wszystkiego, co dobre, człowiek łatwo się przyzwyczaja, a wtedy tylko raz mu dług spać nie daje, mianowicie, kiedy go ma zaciągnąć. W terminie płatności śpi snem sprawiedliwego, ale wtedy znów jego wierzyciel spać nie może.

Długi są, jak miłość: zapomina się o nich szybko, a gdy się człowiekowi przypomną, można je prolongować. I są także doskonałym środkiem komunikacyjnym, bo człowieka uwożą szybko do Ameryki, gdzie może zacząć robić długi na nowo.

Jakkolwiek długi są dobrą rzeczą, przecież człowiek czasem chce się ich pozbyć i wtedy na spłacenie wielu małych długów zaciąga jeden wielki dług, co się nazywa konwersyą, a przypomina tego bociana, który chcąc wyciągnąć obie nogi z błota, oparł się o dziób. Nogi wyciągnął wprawdzie, ale dziób z głową były już w błocie. Czyli innemi słowy: aby nie mieć długów, płaci się długi długami i ma się znowu długi. Człowiek stworzony jest do długów, które są jego słońcem, powietrzem i życiem! Dla długów żyjemy, na nie pracujemy, do nich tęsknimy. Dla długów istnieją banki, sądy i kryminały, z których jedne ułatwiają wstęp do drugich. Długi rządzą światem, który bez nich nie mógłby istnieć, jak bez powietrza i bez wody. Długi trzymają świat, a ci, którzy przepowiadają koniec świata, nie pamiętają chyba o długach, które mu zginąć nie dadzą, jak długo one istnieją. A czy kiedy przestaną istnieć?

KL.

LITERATURA I SZTUKA

Teatr.

✳ Artyści polscy za granicą. Pani Helena Zboińska-Ruszkowska, o której zaangażowaniu do opery w Buenos-Aires (Ameryka południowa) donosiliśmy przed kilku miesiącami, występuje tamże obecnie z niemałym sukcesem. Zaszczytnie znane w naszem mieście uczenica śp. prof. Wysockiego odtwarza przepysznie postać Zyglindy w Walkiryach Wagnerowskich. Dzienniki miejscowe, jak „El Pais“, „El National“, „La Pernsa“ i inne, wygłaszają jednogłośnie szczere pochwały dla pięknego zbrzmienia i wyszkolenia głosu artystki, dla przepysznej aparycyi i muzykalności. Zwłaszcza wielki entuzyazm wzbudził przepięknie odśpiewany przez panią Ruszkowką duet w pierwszym akcie, w którym towarzyszył polskiej śpiewaczce tenor Rousselier.

Piśmiennictwo.

✳ „Świat Słowiański“, miesięcznik wychodzący w Krakowie w zeszycie za lipiec zawiera: „Przed konferencyą praską“ przez dra Feliksa Koneczngo; „Au delà de Mitrovica“ przez dra Zygmunta Stefańskiego; „U źródeł odrodzenia narodowego na Śląsku Górnym“ przez dra Antoniego Karbowiaka. „Przegląd prasy słowiańskiej“ obejmuje prasę ruską, rosyjską, czeską, słowacką, słowieńską, chorwacką, serbską, bułgarską, Bośni i Hercegowiny, Czarnogóry, Macedonii i Starej Serbii. Zamyka zeszyt obfita kronika słowiańska.

l Sprawozdanie roczne Wydziału Tow. wzaj. Pomocy studentów Politechniki we Lwowie za rok 1986—7. Lwów 1908. Nakładem Towarzystwa; stron 84.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

Testament p. Sławińskiej.

Praga (Tel. wł.) Ofiara korsa kwiatowego w Pradze, ś. p. pani Sławińska w testamencie swoim ustanowiła uniwersalnym spadkobiercą swoim miasto Pragę, zapisując mu ogromny zbiór starożytności. Realność swoją w Kostelec przeznaczyła ś. p. Sławińska na dom dla artystów, pozbawionych środków do życia.

Wpływ wszechrosyjskiego Związku.

Petersburg (Tel. pryw.). Zamianowanie inżyniera Sawickiego kierownikiem przy budowie kolei północnodońskiej uległo zwłoce. Jako powód tej chwiejności ministra komunikacyi podają chęć jego przyłączenia się do związku wszechrosyjskiego, gdyż jako przyszły członek tego związku, minister nie chce sprzeciwić się życzeniom jego kierowników, którzy występują przeciw Sawickiemu, jako Polakowi.

Trzęsienie ziemi.

Rzym (Tel. wł.). Z Catanii na Sycylii donoszą, że gwałtowne trzęsienfe ziemi dało się uczuć w okolicach Etny. Mieszkańcy w popłochu opuścili domy. Wulkan objawia znowu zwiększoną działalność.

Separatyzm sycylijski.

Rzym. (Tel. wł.) Sprawa Nasiego, który jest tak popularnym w Sycylii, że zwolennicy jego postanowili go wybrać ponownie posłem do parlamentu, mimo, że skazanie ex-ministra przez Trybunał stanu za nadużywanie funduszów państwa i trwonienie ich, odbiera mu do tego prawa, odsłania się obecnie otwarcie jako to, czem od początku była. Jest to nic innego mianowicie tylko antiwłoski separatyzm sycylijski.

Utworzyła się mianowicie na Sycylii partya, która otwarcie głosi oderwanie wyspy od Włoch i utworzenie z niej odrębnego królestwa. Przywódcą partyi jest Perrone Paladini, redaktor dziennika „Giornale di Catania“, który zamierza ster stronnictwa, po powrocie Nasiego, złożyć w jego ręce. Nasi zresztą wielokrotnie oświadczył, że solidaryzuje się z separatystami.

Zamordowanie żandarma.

Kraków (Tel. pryw.). Do tutejszej prokuratoryi wpłynęło doniesienie sądu w Wieliczce, o zamordowaniu naczelnika posterunku żandarmeryi, Eugeniusza Moroza. O ile słychać w sprawie tego morderstwa aresztowano 11 osób podejrzanych, z tych dwie wypuszczono na wolność, a 9 zatrzymano w więzieniu. Dochodzenie na razie prowadzi sąd w Wieliczce. Zarządził on sekcyę zwłok i obejrzenie miejsca zbrodni.

Z Maroka.

Paryż (Tel. wł.). Z Fezu donoszą tu, że kontr-sułtan marokański, Mulaj-Hafid, w najbliższym czasie ma zamiar wyruszyć do jednego z miast, które stanowiły dotąd główne oparcie sułtana Abduł-Azisa, t. j. albo do Rabatu, albo do Morakeszu. Jako oznakę bliskiego wymarszu podają, że „afray“ Mulaj Hafida, t. j. namiot sułtański, już wyprawiono naprzód.

Łódź (Tel. pryw.). Sąd wojenny skazał 11 osób, oskarżonych o należenie do komitetu rewolucyjnego P. P. S., w tem dwie kobiety, na pozbawienie praw oraz ciężkie roboty od 2 lat 8 miesięcy do lat 8.

Krakowski targ na bydło.

Kraków, d. 14 lipca. (Komunikat miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie). Na dzisiejszy targ spędzono: a) bydła rogatego rosłego 119 sztuk b) jałownika — szt., c) cieląt 317 szt., d) owiec i kóz 0 szt. e) nierogacizny 233 szt. — razem 669 sztuk.

Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi:

Buhaje od — do — kor., woły od — do — kor. krowy od — do — kor., jałownik od — do — kr., cielęta od 59 do 78 k., nierogaciznę tuczną od — do — kor.

Bitej wagi:

Nierogaciznę od 126 do 146.

Z zakupionych na oko płacono za sztukę:

Buhaje od — do — kor., woły z paszy od 185 do 250 k., krowy od 86 do 140 kor., buhajki i jałówki od 72 do 120 kor., cielęta od 22 do 70 kor., owce i kozy od — do — kor.

Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano:

Na miejscową konsumcyę 391 sztuk, na konsumcyę innych gmin kraju 238 sztuk, na eksport za granicę kraju bydła rogatego 40 sztuk, na eksport za granicę nierogacizny — sztuk.

Ceny powyższe obliczone bez opłaty akcyzowej.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie.

Towarzystwo Wydawnicze we Lwowie

poleca następujące

nowości

Balicki Z. Egoizm narodowy wobec etyki Wydanie trzecie przejrzane, str. 112. Kor. 1·20.

Dmowski R. Niemcy, Rosya i kwestya polska. Str. XIII i 271. Kor. 5·—.

Kasprowicz Jan. Ballada o słoneczniku i inne nowe poezye. Str. 208. Kor. 3·60.

Kasprowicz Jan. Ajschylos: Dzieje Orestesa. Przekład z greckiego wierszem. Str. II i 194. Kor. 3·60.

Kasprowicz Jan. Marlowe Krzysztof: Tragiczne Dzieje Doktora Fausta. Tragedya. Przekład wierszem. Str. 114, K. 3·60.

Kasprowicz Jan. Shelley B. Percy: Oedipus Tyrannus czyli Opuchłołydziec król. Tragedya. Przekład z angielskiego wierszem. Str. 52. K. 1·50.

Majerski St. Mapa ziem polskich. Wyd. drugie, uzupełnione kolejami żelaznemi. Kor. 1·80.

Orkan Wł. Franek Rakoczy. Epilog. Str. 122. Kor. 2·—.

Orkan Wł. Komornicy. Wyd. drugie. Str. 179. Kor. 2·60.

Wasilewski Z. Listy dziennikarza w sprawach kultury narodowej. Str. 250. Kor. 3·60.

Witkiewicz St. Z Tatr. Str. 258. Kor. 3·20.

Skład główny w księgarni H. ALTENBERGA.

Rozmaitości.

✕ **Tarcze ochronne dla piechoty.** Francya, która była pierwszem mocarstwem, jakie zaopatrzyło swoją artyleryę w tarcze ochronne, będzie także pierwszem w uzbrojeniu swojej piechoty stalowymi puklerzami.

W „Journal des sciences militaires“ ukazał się artykuł pod tytułem „Le bouclier de demain“ przedstawiający nadzwyczaj korzystnie użyteczność i zastosowanie tych tarcz ochronnych, jako niezbędnych dla piechoty.

W ataku zaczyna się niebezpieczna strefa działania ognia karabinowego w oddaleniu 2400 kroków od nieprzyjaciela. Na otwartym terenie w oddaleniu tem, strzały piechoty są już zwykle bardzo znaczne. Trzeba więc szukać albo kopać osłony. Pierwszy środek — o ile jest on na danym terenie możliwym — rozluźnia dyscyplinę, gdyż żołnierze trudno opuszczają kryjówki, drugi zaś środek spowodowuje roboty ziemne w ogniu nieprzyjacielskim, który naturalnie gwałtownie starać się będzie temu przeszkodzić.

Zasłony ziemne mają także i tę złą stronę, że żołnierz, aby chronić swoją głowę, podczas strzelania za mało się podnosi, dlatego za wysoko mierzy i kule przelatują ponad nieprzyjacielem.

Ponadto przez kopanie rowów cały atak się opóźnia i traci na intenzywności.

Temu wszystkiemu można zapobiedz przez uzbrojenie piechoty tarczami ochronnemi, które wytrzymują ogień karabinowy z najnowszymi pociskami aż do 200 do 300 kroków. Jeszcze lepsze rezultaty dadzą się osiągnąć w defenzywie, gdzie przy pomocy tarczy ochronnych darzą się stworzyć silne osłony dla strzelców, w leżącej i klęczącej pozycyi.

Firma fabryczna w Creuzot skonstruowała takie tarcze ochronne dla piechoty. Są one zrobione ze stali niklowej, mają 3·8 mm. grubości, 30 cm. wysokości i 35 cm. szerokości. W pośrodku znajduje się otwór szparowaty, a na tylnej stronie rękojeść i antaba na rzemień. Tarcza waży 3·3 kg.

W marszu jest tarcza przypiętą na tornistrze. Podczas ataku w biegu trzymaną jest w lewej ręce przed sobą, tak, aby wszystkie szlachetne części ciała były możliwie chronione, zaś w przerwach ataku stawia żołnierz tarczę na ziemi przed sobą, tak, aby mógł, leżąc po za nią, strzelać.

Cena jednej tarczy ochronnej wynosi 7·2 franków.

Straty w rannych i zabitych zmniejszyły się w każdym razie znacznie i niewątpliwem jest, że i inne państwa tą ważną kwestyą się zainteresują.

✕ **Kąpiel w limoniadzie** weszła obecnie w modę u dam arystokratek w Londynie. Sok z kilku tuzisów cytryn wyciśnięty wlewa się do wanny i rozpuszcza letnią wodą. Kąpiel jest bardzo orzeźwiającą i wzmacniającą, a nawet działa jako środek piękności. Wynalazczynią tego „eliksiru piękności“ jest królowa Wilhelmina holenderska, która takiej kąpieli dwa razy na dzień używa. Ona może — w jej krajach cytryny tańsze niz u nas dajmy na to — ogórki.

✕ **Wpław przez kanał Lamanche.** Dotąd powiodło się dopiero jednemu pływakowi, a mianowicie kapitanowi Weblowi przed 33 laty przepłynąć kanał Lamanche, dzielący Francyę od Anglii.

W poniedziałek Jabez Wolffe, który już cztery razy próbował bezskutecznie przepłynąć przez kanał, podjął piątą próbę pośród bardzo pomyślnych warunków gdyż morze było zupełnie spokojne. Wolffe już o g. 4-e rano rzucił się w fale morskie koło South Foreland i już do południa przepłynął połowę drogi. Powietrze było zupełnie spokojne, a morze gładkie jak zwierciadło. Słońce swieciło tak jasno, że Wolffe musiał dla ochrony oczów widzieć okulary.

Na jachcie parowym „Sea Wolf“ towarzyszyli pływakowi sportowcy i zawodowi pływacy, tudzież pilot francuski, a także na wszelki wypadek dwaj lekarze. Pilot radził Wolffemu, ażeby dążył do lądu nieco na wschód od przylądka Grisnez. Po 6-ciu godzinach pływania Wolffe, chcąc uniknąć zbytniego znużenia, zwolnił tempo, czyniąc na minutę zamiast 25 tylko 22 uderzenia.

Około godz. 8-mej wieczorem znajdował się Wolffe już tylko na odległość 8 kilom. od brzegu francuskiego.

Odtąd musiał pływak walczyć z prądami przeciwnemi coraz silniejszemi, aż wreszcie w odległości 2 do 3 kilometrów musiał wsiąść na jacht, gdyż nie mógł przezwyciężyć prądów.

✕ **Wrażenie areonauty.** W jednym z ostatnich numerów „Daily Mail“ znajdujemy ciekawy opis wrażeń p. Sandta, jednego z niewielu uczestników podróży nadpowietrznej po — a właściwie — nad Szwajcaryą, w balonie hr. Zeppelina.

Hr. Zeppelin, który osobiście sterował balonem, umyślnie wybierał drogę, najeżoną najrozmaitszemi przeszkodami. Wązkie przesmyki między szczytami górskiemi, oślepiający pył wodny unoszony wiatrem z wodospadów, gwałtowne wiry powietrzne kłębiące się u wylotów wąwozów, huragany na równinach — wszystkiego tego nietylko nie unikano, lecz przeciwnie, wyszukiwano rozmyślnie.

Były chwile, kiedy wichura dochodziła do szybkości trzydziestu mil angielskich na godzinę. Statek wówczas tkwił w jednem miejscu; hen, gdzieś na dole, po oświeconej promieniami słonecznemi powierzchni ziemi, widać było cień statku, poruszającego się wolniutko, cal za calem, pomimo tego, że śruba sterowa obracała się z potworną wprost szybkością, a skrzydła jej zlewały się w jeden krąg o krwisto-miedzianem zabarwieniu. Jak tylko jednak balon wynurzył się z fal wirującego wichru, w tej chwili widać było cień statku, ślizgający się po polach i łanach, górach i jeziorach, z szybkością kuryerskiego pociągu.

Podróżnicy w balonie korzystali nawet z niejakiej swobody ruchów. Tak naprzykład, autor przytaczanych tu wrażeń, p. Standt, wyszedł podczas ruchu balonu z salonu, położonego w pośrodku balonu i skierował się bez przeszkód w stronę długiego i zamkniętego z boków wysokiemi ścianami korytarza; wyszedłszy z korytarza, dostał się do tylnego przedziału, poczem przez pochyłe przejście, zbudowane z pokładów aluminiowych, wszedł do dolnej kajuty.

Wrażenia, jakich teraz doznał p. Standt, nie dają się wprost opisać. Przedewszystkiem — mówi autor — otwarty widok na nieprzejrzane okiem przestrzenie — z dołu, z góry, ze wszystkich stron. Uczucie jakiejś mocy, jakiejś żywiołowej potęgi w tem wznoszeniu się ponad lądy i wody, rozpierało piersi. Przecudna gra kolorów, wskutek zalamywania się promieni słonecznych i odbijania się ich w taflach wód i polach lodowco-

wych, napawała wzrok podróżników nie dającem się wyrazić bogactwem wrażeń. Czasem ocierano się o chmury, czasami wznoszono się ponad nie, chowano się w gęstej mgle obłoków, to znowu podziwiano szmaragdowe refleksy powierzchni jeziora Zurychskiego i srebrno-szafirowe iskierki, powstałe z rozdrobnionych fal wodospadu reńskiego.

⚔ **Tajemnicze manewry floty angielskiej.** Przy rozpoczynających się obecnie wielkich manewrach floty przedstawia się podział sił wojennych następująco: Flota nieprzyjacielska czyli tak zwana kanałowa stoi pod rozkazami admirała lorda Charles Beresforg i jest obecnie w drodze do zatoki Albaek w Kattagacie celem nabrania zapasów węgla.

Składa się ona z 14 okrętów liniowych, 6 opancerzonych krążowników, 6 krążowników i łodzi wywiadowczych, tudzież 30 kontrtorpedowów. Flotą zaczepną u wybrzeża Anglii dowodzi wiceadmirał Sir Francis Bridgeman, a składa się ona z 15 okrętów liniowych, 18 opancerzonych krążowników, 20 krążowników, 200 torpedowców i innych statków. Podstawą dla operacyj wojennych tej floty jest Rosya.

Obecnie przybyły do Dovru rozmaite okręty liniowe i 17 łodzi podwodnych, aby zamknąć cieśninę Calais i zapobiedz przemknięciu się obcej floty do kanału La manche. Łodzie podwodne tej flotylli są najnowszego systemu o chyżości 13 — 14 węzłów na godzinę,

Dział ekonomiczny.

∞ **Chmiel.** Urzędowe sprawozdanie ministerstwa rolnictwa o stanie chmielu w Cislitawii z końcem czerwca b. r. brzmi naogół pomyślnie.

I tak w Austryi górnej plantacye chmielu są zdrowe i wolne od owadów i zapowiadają piękny rozwój, jeżeli deszcze przyjdą w odpowiednim czasie. W Styryi rośliny są zdrowe i dobrze rozwinięte, jednakowoż należy się obawiać, że nawet dobre rośliny zostaną uszkodzone, jeżeli nie będzie obfitych opadów. Na Morawach stan chmielu w ogólności dobry.

W Czechach stan plantacyj we wszystkich okręgach uprawy należy oznaczyć jako pomyślny. Sprzyjająca pogoda przyspieszyła tak wzrost chmielu, jako też roboty około tegoż. Rośliny dosięgły po większej części dwie trzecie wysokości tyczek i są prawie że wolne od robactwa.

W Galicyi zachodniej jest chmiel po większej części silnie rozwinięty, wygląda zdrowo, ponieważ od czasu do czasu przechodziły deszcze i wilgoci nie braknie, i zaczyna osadzać już pędy boczne. Roboty około chmielu będą w tych dniach ukończone; dotychczas nie można żadnych szkodników zauważyć.

W Galicyi wschodniej rozwija się roślina częściowo bardzo dobrze, jest wolna od szkodników, z wyjątkiem pchły ziemnej, która jednak także żadnej rzeczywistej szkody nie wyrządziła. Roboty są prawie wszędzie ukończone chmiel wczesny, który ma daleko lepszy i silniejszy wygląd, aniżeli późniejszy, zaczyna już kwitnąć, jednak i ten ostatni poprawi się, jak tego należy się spodziewać. W okręgu Radziechów, gdzie skarżą się na słaby rozwój chmielu, zniszczył grad miejscami w początkach czerwca niektóre plantacye zupełnie.

∞ **W sprawie braku paszy** odbyła się onegdaj w ministerstwie rolnictwa poufna narada delegatów wszystkich korporacyj rolniczych pod przewodnictwem ministra rolnictwa, w obecności przedstawicieli ministerstwa handlu i ministerstwa kolei państwowych. Obrady trwały od godz. 10 przed południem do godz. 2 po południu. — Po przedstawieniu przez delegatów faktycznego stanu rzeczy w poszczególnych krajach koronnych zastanawiano się szczegółowo nad sposobami i środkami, których użyć wypadnie stosownie do danego położenia, uwzględniając doświadczenia, zebrane w tej mierze w latach dawniejszych, a szczególnie w r. 1904.

W zastępstwie kraju naszego, a względnie Towarzystw rolniczych, wzięli udział w naradach Karol de Czecz i dr. August Rodakiewicz.

∞ **Podwyżka cen cykoryi.** Dowiadujemy się, że fabryka cykoryi i surogatów kawy „Henryka Francka synowie w Lincu", która wyrobami swymi zalewa niestety Galicyę, mimo że posiadamy w kraju pierwszorzędne fabryki tego rodzaju podwyższyła ceny cykoryi przeszło o 10 prc. Ażeby tę podwyżkę cen przemycić, poczynił sprytny Niemiec układy z poszczególnymi odbiorcami, w których odstępuje im tę podwyżkę przy sprzedaży detailicznej, tak że podwyższenie cen na razie wychodzi na korzyść kupców, a dopiero gdy się ceny ustalą, cena hurtowna pójdzie oczywiście w górę i zysk zostanie w kieszeni fabrykanta. Dowiadujemy się zarazem — i na to pragniemy zwrócić uwagę, że krajowe fabryki cykoryi cen nie podwyższyły, lecz sprzedają po cenach dawnych.

Może przy tej sposobności otworzą się oczy naszemu kupiectwu i przestanie zaopatrywać się w cykoryę i artykuły pokrewne u firmy zakrajowej, mając w kraju fabrykę br. Romaszkana w Horodence i fabrykę Fasta w Tarnowie.

∞ **Produkcya węglowa Zagłębia Dąbrowskiego.** Podług danych „Przeglądu Górniczo-Hutniczego pierwsze miejsce w produkcyi węgla kamiennego w Zagłębiu Dąbrowskiem zajmuje kopalnia „Saturn"; wysyła ona od Nowego Roku po dzień 31 maja r. b. 19.200 wagonów węgla czyli po 158 wagonów w każdym dniu roboczym. Drugie miejsce po niej zajmuje kopalnia „Hrabia Renard" — 15.861 wag., dziennie po 130 wagonów. Dalej idą „Czeladź" — 15.401 wag., dziennie 126; „Kazimierz i Feliks" — 14,396 wag., dziennie 118; „Paryż" — 14.340 wag., dziennie 118; „Godziec II." — 13.959 wagonów, dziennie 115; „Niwka" — 11.822 wagony, dziennie 96 wag.; „Milowice" — 9.981 wagonów czyli po 82 dziennie. Pozostałych kopalń produkcya nie sięga 10 tycięcy wagonów w ciągu omawianych pięciu pierwszych miesięcy roku bieżącego.

Administracya „Słowa Polskiego" przyjmuje jednocześnie prennmeratę na

10 kor. półrocznie (wraz z przesyłką) // miesięcznik **„Ateneum Polskie".**

Udogodnienie to wprowadziliśmy umyślnie dla tych Czytelników, którzy przy obecnym ożywionym ruchu umysłowym pragną uzupełniać wiedzę ogólną obszerniejszemi rozprawami naukowemi i literackiemi, na które w dzienniku — w miarę rozwoju życia publicznego i ekonomicznego — coraz mniej miejsca.

„Ateneum Polskie", wydawane przez ruchliwe i zasłużone Tow. Wydawnicze, pozostaje pod redakcyą prof. Uniw. dra Stanisława Zakrzewskiego i komitetu redakcyjnego, do którego należą: dr. Jan Kasprowicz, prof. dr. St. Grabski, dr. Tadeusz Sobolewski, prof. dr. Edward Porębowicz i prof. dr. Maryan Raciborski. Zasilane przez najcelniejszych pisarzy i wszechstronnie rozwijane, zajęło ono odrazu pierwszorzędne stanowisko w czasopiśmiennictwie polskiem.

Kronika sportowa.

— **Zapasy w cyrku Lipota**, po dokonaniu zwykłych w takich razach formalności, jak przedstawienie współzawodników, odczytanie przepisów prawidłowej walki, zainaugurowano wczoraj trzema spotkaniami: Johna Pohla (Abs II) z Michajłowem, Wachturowa z Daumas'em i Pytlasińskiego z Piłkowskim (?).

Pierwsza walka dała nam poznać dobrze zasłużonym rozgłosem na wszystkich światowych arenach ciesz ącego się Absa II, artystę w swoim rodzaju w każdym calu, w każdym nerwie, u którego każdy ruch, zmierzający do ostatecznego pognębienia przeciwnika jest jakby z góry obliczony, a zamiary nieprzyjaciela zawsze przewidziane. A z godnym siebie przeciwnikiem miał Abs wczoraj do czynienia, — Michajłow wprawdzie nie jest jeszcze pod względem formy, techniki, skończonym zapaśnikiem, posiada jednak wszelkie ku temu warunki. I walka też była zażarta, chociaż zupełnie poprawna. Zmaganie się przed pauzą nie dało żadnego wyniku, po pauzie dopiero uległ w końcu Michajłow bogatszemu w doświadczenie przeciwnikowi, który go położył na obie łopatki Nelsonem z ziemi w 15:16.

Drugą parą byli Wachturow i Daumas. Dwa kontrasty: pierwszy średniego wzrostu, miernej budowy ciała, elastyczny, żylasty, drugi znacznie wyższy, cięższy (waży z pewnością około 100 klgr.), z masą ciała, nie tyle w mięśnie, co w tłuszcz oblitującego; pierwszy zacięty, zajadły, pełen wybujałego temperamentu, drugi niesłychanie spokojny — zapaśnik-filozof. Walka między tymi dwoma, interesująca dla galeryi, daleką była od zadowolenia zwołenników zapasów, ujętych w granice poprawności: zbyt była brutalną, Wachturow zbyt często uciekał się do ciosów i chwytów niedozwolonych, zbyt często zapały jego musieli mitygować sędziowie, mitygowała go także publiczność. Walka ta nie dała żadnego rezultatu — była nierozstrzygnięta.

W trzeciej parze widzieliśmy, podczas przedstawienia burzą oklasków witanego, naszego szampiona Pytlasińskiego i od niedawna, zdaje się, na arenie zapaśniczej kroki stawiającego Piłkowskiego. Nie wiemy czy Piłkowski jest uczniem światowej sławy mistrza. Ale z ich wczorajszego spotkania takie odniosłem wrażenie. Walka ich dawała obraz bardzo pouczającej, bardzo ładnej lekcyi. I jeżeli o to chodziło w tym wypadku, to cel osiągnięto w zupełności. Mistrz poddawał niejako sposoby ataku i obrony swemu uczniowi i w końcu zakończył grę ze slabszym o całą górę od siebie przeciwnikiem, kładąc go w 13:30 przez ceinture à rebours.

Zapaśników współzawodniczących o nagrody 3000, 1500 i 500 kor. zgłosiło się dotąd dziesięciu, — oprócz Pytlasińskiego i Absa, jakto już raz zaznaczyłem, nazwiska wcale nierozgłośne. Jeżeli jednak zapasy i w dalszym ciągu dorastać będą chociażby do takiego jak wczoraj poziomu, to bądź co bądź warto je zobaczyć.

KŁ.

Odpowiedzialny redaktor:
Józef Ziembiński.

NAKŁADEM TOWARZYSTWA WYDAWNICZEGO
— wyszły i są do nabycia w księgarniach — następujące prace
Zygmunta Wasilewskiego.

Listy dzieunikarza w sprawach kultury narodowej str. VIII i 250. Cena kor. 3.50.
Od romantyków do Kasprowicza. Studya i szkice literackie. Str. 475. Kor. 5.50.
Śladami Mickiewicza. Szkice i przyczynki do dziejów romantyzmu. Str. III i 300. Kor. 3.60.
Nowy Konrad. Rozbiór Wyzwolenia Wyspiańskiego. Str. 73. Kor. 1.20.
Warszawa współczesna w dwunastu obrazach. Str. 160 Kor. 1.50.

Tlen! Tlen!
Mydło od łupieżu
wpływające jednocześnie korzystnie na
porost włosów.
Znakomitym środkiem pomocniczym jest
BAY-RUM wyrobu fabryki „TLEN", którym należy nacierać skórę głowy.
Dopominać się wszędzie z marką fabryki TLEN. 5398

TAPETY
POLECA
w wielkim wyborze na składzie
W. ADAMSKI HOTEL LWÓW ZORZA
Wzory z cenami wysyła się opłatnie.

Jan Becher
C. i k. nadw. i kameralny dostawca
FABRYKA najlepszych likierów.
Karlsbad. Założona w r. 1907.
Najwyższe uznanie.
Specyalność: Oryg. karlsbadzki
„BECHERBITTER"
najlepszy likier żołądkowy.
Do nabycia u firm: Ludwika J. Stadtmüllera, Alberta Szkowrona, handel delikatesów, J. Januszewska, cukiernia, Władysław Kucharski, handel delikatesów, Władysław Koterbicki, handel delikatesów, Herman Weit, handel delikatesów, Samuel Fliesser, handel delikates.
Generalny zastępca na Galicyę i Bukowinę:
Emil FARCHY
Wiedeń II, Ulrichgasse 1.
3865

PATENTY
wyjednywa we wszystkich państwach 64
inżynier **S. DZBAŃSKI**
przez c. k. Rząd mianowany i zaprzysiężony rzecznik patentowy.
Wiedeń VII. Lindengasse 2 (telefon 5662).

C. Schayer Jedyna fabryka czekolady i cukrów
we Lwowie, przy ulicy Jagiellońskiej pod l. 5.
odznaczona r. b. Dyplomem honorowym i złotymi medalami, poleca

¼ Ko cukrów deserowych w kartonie po K 1·20 i wyże
„ „ herbatników co dnia świeżych po 90 hal.
„ „ karmelków nadziewanych po 60 hal. i wyżej
„ „ czekolady gospodarskiej po 80 hal.
„ „ czekolady deserowej po K 1 i wyżej 7039
„ „ czekolady pralin. jasnej po K 1·30
„ „ czekolady śmietankowej po K 1·60
„ „ Cacao, pod gwarancyą czyste po K 1·90.

Pierniki hygieniczne, grahama, nadziewane i całuski, Torciki reklamowe po kor. 1 i wyżej. Owoce kandyzowane, Miód kuracyjny. Wielki wybór kaset i bombonierek. Zlecenia z prowincyi odwrotnie. — Adres:
C. Schayer, Lwów, ul. Jagiellońska 5.

IREX
proszek do zębów w auto-puszce
Zawartość około 60 dawek! Cena K. 1.20
Białe zęby!

Właśnie teraz

podczas upalnych miesięcy

Przyprawa Maggi'ego ▽▽▽▽

z marką przedstawiającą krzyż w gwieździe — staje się w domowem gospodarstwie niezbędną. Mało zachodu a dużo pożytku sprawia natychmiast praktycznej gospodyni dodanie do słabych zup, sosów, jarzyn i t. p. parę kropli przyprawy Maggi'ego, która wzmacnia i dodaje im smaku.

7888 Tania, oszczędna, kuchnia Maggi'ego! Flaszka na próbę kosztuje 12 groszy

Uzdrowisko Baden pod Wiedniem

Cieplice Siarczane

leczą: gośćiec, reumatyzm, chorobyskórne, exsudaty i t. d.

Sezon przez rok cały.

30.000 gości rocznie. 753.000 osób i turystów.

CYRK K. LIPÓT

we Lwowie, plac Zbożowy (ul. Słoneczna).

Codziennie wieczór o godzinie 8-mej.

Wielkie Sportowe Przedstawienie

Międzynarodowe zapasy (konkurencyjne) o wysoką sumę **kor. 5000.** 8010

Dziś we środę zapasy:

Pytlasiński—Morton, Weber—Popławski, Doumas Pink Plank—Michailow.

KAWIARNIA EUROPEJSKA Rendezvous całego świata przemysłowego i kupieckiego. O liczne odwiedziny uprasza Franciszek Moszkowicz, właściciel. 187

CARARET BRISTOL Wspaniały senzacyjny program:

Mella Mars, Józef Fleischmann, Bella Laszky i t. p.

7605 Początek o godz. 10 wieczór.

Nowo otwarty **Pensyonat LITWINKA**

LWÓW *Kochanowskiego 14a.*

Eleganckie pokoje z całem utrzymaniem. W sezonie letnim po zniżonych cenach. Elektryka, łazienki! Wyśmienite obiady dla dochodzących i do menażek. 7849

Przy niedyspozycyach żołądka poleca się dr. Trnkoczyego Likier żołądkowy oraz wzmacniające Wino Vermouth. Cena za 4 butelki likieru dr. Trnkoczy'ego 6 k. 50 h. 4 butelki wina Vermouth 4 k. 80 h. — Główny skład win, likierów i rumu Józefa Agida, Grodecka 27. 7977

Wyłączne zastępstwo

bucików amerykańskich

najsławniejszej firmy

oraz

bucików damskich

francuskich

firmy PINET

objął magazyn

„a la ville de Paris"

Gabryel Stark

Lwów, pl. Maryacki 11.

Właśnie nadeszły świeże transporty. 7882

Tysiące resztek kosztownych najmodniejszych materyj na ubrania męzkie i kostyumy dla pań, nagromadzone w naszej fabryce. sprzedajemy po bajecznie nizkich cenach, niżej kosztów własnej fabrykacyi. Sposobność taka nie tak prędko się zdarzy. Proszę z niej korzystać i zażądać odwrotną pocztą próbek resztek materyi. 5699

Pierwszy śląski Skład sukna fabrycznego

„Sudetia", Jägerndorf 45.

Palacze!

Spróbujcie

Rozelle

jedyne istniejące słodzone

Papierki Cygaretowe

Pochłaniają przez swój przyjemny, słodki smak nikotynę tytoniu. 398

L. 1186.

Wydział Rady powiatowej Pilzneńskiej ogłasza niniejszem

KONKURS

na posadę sekretarza Rady powiatowej w Pilznie, który równocześnie pełnić będzie obowiązki kasyera i lustratora.

Do posady powyższej przywiązane są następujące pobory:

2400 kor. i 400 kor., jako dodatek za prowadzenie kasy pożyczkowej powiatowej przez pierwszy rok służby prowizorecznej, zaś 3000 koron łącznej pensyi po stabilizacyi.

Kandydaci obowiązani są wnieść podanie ostemplowane najdalej do 15 października 1908 i załączyć:

a) metrykę chrztu z udowodnieniem obywatelstwa austryackiego,
b) świadectwo moralności.
c) świadectwo zdrowia,
d) świadectwo dojrzałości,
e) świadectwo z egzaminu rachunkowości państwowej.

Obok tego wymaganą jest kaucya wysokości 3000 kor. w papierach lub odpowiednie zabezpieczenie realne. 7893

Wydział Rady powiatowej

Pilzno, dnia 6 lipca 1908.

Prezes

Mikołaj Rey m. p.

J. H. ROSNY: **Doktór Harambur**

POWIEŚĆ 4582

przekład **Bronisławy Neufeldówny.**

Cena 1·20 kor. — Do nabycia w Administracyi Słowa Polskiego we Lwowie. ul. Zimorowicza 11—15, we własnym kantorze w Pasażu Mikolascha (od ulicy Kopernika), oraz we wszystkich księgarniach.

WYDAWNICTWO SŁOWA POLSKIEGO.

— **Juliusz Słowacki.** —

Makryna Mieczysławska

Wydał i objaśnił Dr. Henryk Biegeleisen.

— Z portretem przełożonej klasztoru i poety. —

Cena koron 2.

Do nabycia w Administracyi Słowa Polskiego i we wszystkich większych księgarniach. 7464

Obwieszczenie.

Wydział Rady powiatowej w Cieszanowie sprzeda w drodze licytacyi drzewostan sosnowy na przestrzeni około 75 morgów do wyrębu w lesie gminy Cewków oszacowany na 182.763 k., zaś w lesie gminy Miłków drzewostan również sosnowy na przestrzeni około 24 morgów do wyrębu oszacowany na 29.300 k., w lesie gminy Krowica sama 837 sosen, oszacowanych na 10.376 k.

Termin do wnoszenia ofert pisemnych do 28 lipca br. Bliższe informacye w Wydziale Rady powiatowej w Cieszanowie w dnie powszednie w godzinach urzędowych. 8077

Nakładem „Słowa Polskiego" wyszła powieść z X w.

JÓZEFA WIKTORA SCHEFFLA

Ekkehard

z dwusetnego wydania w setną rocznicę urodzin autora.

Tłumaczyła **Wanda Młodnicka.**

Cena egzemplarza 3 korony.

Do nabycia w Administracyi „Słowa Polskiego" we Lwowie i w większych księgarniach. 4072

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1-go maja 1908. — Czas podany podług zegara środkowo-europejskiego.

o godz.	Przyjeżdżają do Lwowa na dworzec główny z:
7.10	Rawy Ruskiej, Sokala
7.20	Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów
7.25	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Opawy, Budapesztu, Koszyc, Nowego Sącza przez Tarnów
7.29	Ławocznego, Pesztu, Borysławia, Kałusza
8.00	Sambora, Sanoka, Chyrowa
8.07	Ickan, Dorny Watry, Brodiny, Radowiec, Czerniowiec, Kołomyi, Stanisławowa, Halicza, Chodorowa
8.26	Jaworowa
8.55	**posp.** Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Opawy, Sanoka, N. Zagórza, Chyrowa
9.50	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Opawy, Zakopanego (przez Podgórze-Płaszów), Sanoka, N. Zagórza, Chyrowa (p. Przemyśl)
10.20	Kołomyi, Żydaczowa, Potutor, Körösmező
10.30	Sianek, Sambora.
11.43	Ławocznego, Kałusza, Stryja, Borysławia, Kochawiny.
12.00	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor, Zbaraża.
12.40	Sokala, Rawy ruskiej
1.10	Tarnowa, Rzeszowa, Jarosławia, N. Sącza, Zakopanego
1.30	**posp.** Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi. Nowego Sącza, Jasła, Tarnobrzegu, Dynowa, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka, Chyrowa, (przez Przemyśl)
2.00	Sambora, Zakopanego. N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Sianek.
2.05	**posp.** Ickan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Wyżnicy, Kocmania, Nowosielicy (p. Żuczkę), Serethu, Radowiec, Berhomethu, Suczawy
2.15	**posp.** Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Grzymałowa
3.50	Tuchli (od 15/6 do 30/9), Skolegó, Drohobycza, Borysławia
4.50	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
5.00	Jaworowa
5.40	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Putotor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Kopyczyniec, Grzymałowa
5.45	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Oświęcima, Suchy, Kocmyrzowa, Orłowa (p. Tarnów) Mielca (p. Dębicę), Dynowa, Chyrowa (p. Przemyśl)
6.57	Ickan, Żydaczowa, Kałusza, Nowosielicy, Serethu
8.40	Czerniowiec, Ickan, Suczawy, Dorny Watry, Radowiec, Nowosielicy (od 16/VII)
6.40	**posp.** Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Kocmyrzowa, Zakopanego (p. Kraków od 15/6 do 15/9 wł), (Orłowa od 15/6 do 15/9 wł.), N. Sącza (p. Tarnów), Jasła, Dynowa, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Chyrowa (p. Przemyśl)
9.10	Sambora, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa. Sianek
9.30	Ickan, Bukaresztu, Potutor, Czortkowa, Körösmező, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy
9.50	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy, Oświęcima, Wieliczki, Tarnobrzegu, Dynowa, Lubaczowa, Jasła, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (przez Przemyśl)
10.05	Stanisławowa, Jaremcza, Delatyna, Tartarowa, Mikuliczyna, Worochty (od 15/VIII—5/IX)
10.30	Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania Pustego, Husiatyna, Zbaraża
11.00	Ławocznego, Pesztu, Kałusza, Borysławia, Drohobycza, Kochawiny
12.30	**posp.** Ickan, Jass, Bukaresztu, Konstantynopola, Żydaczowa, Worochty, Delatyna, Zaleszczyk, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu i Suczawy.
2.30	**posp.** Krakowa, Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi. Orłowa, Zakopanego, N. Sącza (p. Tarnów), Jasła, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów).
5.40	Stanisławowa, Kałusza, Husiatyna
5.50	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Oświęcima, Wieliczki, Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów), Zakopanego, Jasła, Krosna, Iwonicza. Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)

Na dworzec „Podzamcze" z:

7.01	Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów
11.40	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor, Zbaraża
2.00	**posp.** Podwołocz., Odessy, Kijowa, Brodów, Grzymał.
5.15	Podwołoczysk, Odessy. Kijowa, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Brodów, Grzymałowa
10.15	Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Iwania pustego, Skały, Husiatyna, Zbaraża

o godz.	Odjeżdżają ze Lwowa z dworca głównego do:
6.00	Sambora, Sianek
6.10	Ickan, Jass, Bukaresztu, Bołuszan, Żydaczowa, Potutor, Körösmező, Czortkowa, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Suczawy, Dorny Watry
6.14	Rawy ruskiej, Sokala
6.20	Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa, Zbaraża
6.40	Stanisławowa, Delatyna. Jaremcza, Tartarowa, Mikuliczyna, Worochty (od 1/VII—25/VII)
6.58	Jaworowa
7.30	Ławocznego, Pesztu, Kałusza, Drohobycza, Borysławia
8.25	**posp.** Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Chyrowa, Rozwadowa. Nadbrzezia, Dynowa, Orłowa (p. Tarnów), Zakopanego (p. Kraków (od 15/6 do 15/8 wł.)
8.40	Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu. Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, (p. Przemyśl) Dynowa, Tarnobrzegu, N. Sącza, Orłowa (od 15/6 do 15/8 wł.), Wieliczki, Oświęcima
9.05	Sambora, Sianek, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, N. Sącza, Orłowa (od 15/6 do 15/9 wł.).
9.10	**posp.** Czerniowiec, Ickan, Brodiny. Putny, Suczawy, Dorny Watry (od 15/VII)
9.35	Ickan, Worochty (od 1/6 do 30/9 wł. w niedziele i święta zz. kat. od 1/VII—31/VIII w poniedziałki i czwartki) Kałusza, Delatyna, (p. Kołomyję), Serethu, Berhomethu, Czudina, Radowiec, Suczawy
10.40	Podwołoczysk, Brodów, Potutor, Grzymałowa, Zbaraża
11.05	Bełzca, Sokala, Lubaczowa
2.33	**posp.** Czerniowiec, Ickan, Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Körösmező, Kocmania, Dorny Watry, Suczawy, Nowosielicy
2.16	**posp.** Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania Pustego, Grzymałowa
2.25	Ławocznego, Drohobycza, Borysławia, Kałusza
2.40	Stanisławowa, Kołomyi, Żydaczowa
2.45	**posp.** Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Warszawy, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Chyrowa (p. Przemyśl), Jasła, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów), N. Sącza
3.30	Rzeszowa, Chyrowa, Sanoka (p. Przemyśl)
4.00	Sambora, Chyrowa, Ssnoka
6.03	Stanisławowa, Kołomyi, Kałusza
6.12	Krakowa, Wiednia, Wrocławia. Berlina, Warszawy, Orłowa, Zakopanego (p. Tarnów), Oświęcima
6.30	Jaworowa
6.42	Ławocznego, Pesztu, Drohobycza. Borysławia, Kałusza.
7.00	**posp.** Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Krakowa, Nowego Sącza, Koszyc, Budapesztu przez Tarnów
7.10	Rawy ruskiej, Sokala
7.35	Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Krakowa, Chyrowa przez Przemyśl. Zakopanego (przez Podgórze Fł. od 15/VI—15/VII i od 20/VIII—10/IX)
7.45	Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Potutor
10.38	Ickan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna, Wyżnicy, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Brodiny, Putny, Dorny Watry, Suczawy.
10.45	Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, N. Sącza, Orłowa, Zakopanego
11.10	Podwołoczysk, Potutor, Brodów, Kopyczyniec, Skały, Iwania Pustego, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa.
11.15	Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Warszawy, Dynowa, Tarnobrzegu, Jasła, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego
11.25	Stryja, Drohobycza, Borysławia
12.45	**posp.** Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Kocmyrzowa, Rozwadowa, Dynowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego, Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów)
2.50	**posp** Ickan, Jass, Bukaresztu, Konstantynopola, Körösmező, Kałusza, Serethu, Berhomethu, Czudina, Nowosielicy, Brodiny, Suczawy, Dorny Watry,
3.50	Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Chyrowa, Sanoka, Mezo Laborcza, Pesztu, Rymanowa, Iwonicza, Chabówki, Mielca (p. Dębicę), Orłowa, Wieliczki, Oświęcima

Z dworca „Podzamcze" do:

8.35	Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Ozortkowa. Zbaraża
11.02	Podwołoczysk, Potutor, Grzymałowa, Zbaraża
2.31	**posp.** Podwołoczysk, (Kijowa, Odesy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania Pustego, Grzymałowa, Czortkowa
8.05	Podwołoczysk, Brodów
11.32	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Skały, Iwania Pustego, Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa, Zbaraża.

Uwagi: Pora nocna oznaczona jest ramkami. Pociągi pospieszne oznaczone grubszemi literami. Zwykłe i zestawialne bilety, jakoteż rozkłady jazdy i ilustrowane przewodniki nabywać można w biurze miastowem c. k. kolei państwowych w pasażu Hausmana l. 9 od godziny 8 rano do 8 wieczór, a w niedziele i święta od 8 rano do 1 pop.

Pociągi lokalne.

z Brzuchowic (od 1 maja do 31 maja) codziennie 8.15 rano 8.20 wieczór, w niedzielę i święta rz. kat. 3.27 popołud. i 9.35 wieczór; od 1 czerwca do 30 czerwca i od 1 września do 30 września) codziennie 8.15 rano, 3.27 popoł., 8.20 i 9.35 wiecz., w niedziele i święta rz. k. 1.45 popoł. od 1 lipca do 31 sierpnia codziennie 8.15 rano, 3.27 i 5.30 popoł. 8.20 i 9.35 wieczór w niedziele i święta rzym. kat. 10.05 przed południem i 1.46 popołudniu.

z Janowa (od 1/5 do 30/9 wł. codziennie), 1.15 popołudniu i 9.25 wieczór; od 3/5 do 15/9 w niedziele i rz. k. święta) 10.10 wieczór.

ze Szczerca od 28/5 do 13/9 wł. w niedziele i rz. k. święta o 9.58 wieczór.

z Lubienia od 17/5 do 13/9 wł. w niedziele i rz. k. święta o 11.45 wieczór.

do Brzuchowic (od 1. maja do 31 maja) codzienie 7.20 rano, 3.45 popoł. w niedziele i rz. k. święta 2.30 popoł. i 8.34 wieczór; (1 czerwca do 30 czerwca i od 1 września do 30 września) codziensie 7.21 rano 2.30 i 3.45 popoł., 8.34 wieczór w niedziele i święta 12.41 popołudniu (od 1 lipca do 31 sierpnia) codziennie 7.21 rano, 2.30, 3.45 i 5.50 popołudniu, 8.34 wieczór w niedziele i rz. kat. święta 9.00 przedpołudniem, 12.41 popołudniu.

do Rawy ruskiej 11.35 w nocy (każdej niedzieli).

do Jsnowa (od 1/5 do 30/9 wł. codziennie), 9.15 przedpoł. i 3.35 popoł. od 3/5 do 15/9 w niedziele i rzym. kat. święta 1.35 popołudniu.

do Szczerca 10.35 przedpoł. od 28/5 do 13/9 wł. w niedziele i rz. k. święta.

do Lubienia 2.15 popołud. od 17/5 do 13/9 w niedziele i rzym. k. święta

Drobne ogłoszenia umieszczamy po otrzymaniu należytości (po 6 halerzy za każdy wyraz, najmniej 60 hal.). Ogłoszenia wypisane na naszych kartkach ogłoszeniowych umieszczamy bezzwłocznie po otrzymaniu.

Drobne ogłoszenia

Kartki ogłoszeniowe nabywać można w ajencyach i biurach dzienników. Zgłoszenia wydaje nasza Administracya za okazaniem kwitu na ogłoszenie. — Listów rekomendowanych ze zgłoszeniami nie przyjmuje się.

Wychowanie i nauka

Internat

dla uczniów szkół lwowskich ludowych, wydziałowych, średnich (gimnazyum, realnej, handlowej) i t. p. pod nazwą: **„Żorza“ im. Stanisława Wyspiańskiego** 7671

otwarty zostanie z dniem 1 września br.

Internat urządzony będzie według najnowszych wymagań hygieny i pedagogii, pod nadzorem władz szkolnych, przeznaczony dla 25 wychowanków. — **Opieka domowa i pomoc w nauce pod gwarancyą.** Lekcye udzielane przez wytrawnych pedagogów z łona komisyi szkolnej. — Prospekty z warunkami przyjęcia darmo i opłatnie.

Zgłoszenia do 1 sierpnia b. r. przyjmuje i wszelkich wyjaśnień udziela **Józef Ziembiński**, Lwów, Sokoła 4. Godziny urzędowe od 3—5 popoł.

Schenklówna przygotowuje od 20 lipca do egzaminów ludowych i wydziałowych (grupa I.) Piekarska 44. 7639

Akademik, wytrawny pedagog, poszukuje lekcyi na wieś. Rutynowany post. rest. Podwołoczyska. 8000

Poszukuje się „bonne superieur“ egzaminowanej nauczycielki z językiem wykładowym polskim i niemieckim dla dwóch dziewcząt szkoły ludowej. Początki gry na fortepianie i znajomość szycia pożądane. Oferty wysłać pod adresem: Adolf Landes, aptekarz Husiatyn. 8015

Fotograf-amator, posiadający długoletnią praktykę oraz wykształcenie teoretyczne, udziela lekcyi w mieście i na prowincyi. Warunki przystępne. Zgłoszenia pod R. B. do administracyi „Miesięcznika fotograficznego“, Lwów ul. Sykstuska l. 11. 6298

Nauczyciel gimnazyalny, Polak, rel. rz. kat., 28 lat mający, pragnąc gdzieś w zaciszu wiejskim oddać się na przeciąg 1 roku studyom naukowym, podejmie się jakiegokolwiek odpowiedniego zajęcia (2—3 godzin dziennie) za mieszkanie i utrzymanie. Zgłoszenia pod „Pedagog N“. Administracya „Słowa Polskiego“. 8002

Ukończony maturzysta gimn. poszukuje lekcyi. Jurkiewicz, Załucze u Cz. p. Załucze, dworzec. 8063

Nauczyciele rutynowani, specyaliści w poszczególnych przedmiotach gimnazyalnych, realnych i seminaryalnych zostaną zaraz przyjęci. Zgłoszenia natychmiastowe w Dyrekcyi Instytutu Naukowego, Lwów, Asnyka 8. 8058

Posady poszukiwane

Oszczędna i praktyczna gospodyni, w średnim wieku, poszukuje obowiązku w mieście. Zgłoszenia p.-r. „Z. Z. Z. 444“, Kraków. 7892

Magister farmacyi rutynowany poszukuje z dniem 15 września stałej posady we Lwowie lub na prowincyi w większem mieście. Zgłoszenia: **Apteka p. Safrina w Drohobyczu.** 7997

Maszynista egzaminowany z zawodu ślusarz maszynowy, obznajomiony z światłem elektrycznem i opałem ropnym poszukuje posady. Poste restante Borysław „F. P.“ 8051

Dostarczamy oficyalistów, służbę. Umieścimy administratorów dóbr, hotelową pokojową, leśników, gorzelników, gumiennych. Agencya, Lwów, Ormiańska 30. 8089

Ogrodnik żonaty, z dobremi świadectwami, z dobrą praktyką, poszukuje posady od 1 sierpnia, żona przyjmie zajęcie kucharki. Łaskawe zgłoszenia J. K. post-rest. Ostrów obok Tarnopola. 8083

Ekonom zawodowy z 24-letnią praktyką z chlubnemi świadectwami poszukuje posady K. W. post. rest. Błudniki 8036

Magister farmacyi poszukuje posady od 1 września. Magister, biuro Sokołowskiego. 8073

Człowiek liczący 44 lat, katolik, posiadający posadę sługi rządowego przyjmie zaraz pod zarząd kamienicę. Zgł. pod adresem O. H. restante filia pocztowa przy ul. Kazimierzowskiej we Lwowie. 8064

Gorzelnik i maszynista z chlubnemi świadectwami poszukuje posady **J. Wiśniewski, Glińsko obok Żółkwi.** 8062

Pelujący maturzysta przyjmie lekcyę lub inne zajęcie na wakacye, także na prowincyi. Steifer, Lwów, Sadownicka 11 a. 8055

Posady zaofiarowane

Przyjmiemy natychmiast zdolnego podróżującego dla sprzedaży węgla, który w tym zawodzie już pracował. Kulka i Syn. Lwów, Brajerowska 14. 8013

Dr. Dawid Kreutzenauer adwokat w Samborze poszukuje od dnia 1 września rutynowanego koncypienta. 8016

Notaryusz w Lutowiskach poszukuje substytuta od 1-go sierpnia 1908. Zgłoszenia z podaniem żądania wprost. 8018

Polsko-niemiecki korespondent, nadający się także do podróży, znajdzie natychmiast miejsce w fabryce, położonej na wsi w najbliższej bliskości większego miasta prowincyonalnego na Morawach.

Ubiegający się o tę posadę, mają nadesłać własnoręcznie pisane podania w języku polskim i niemieckim z podaniem warunków i referencyi pod A. Z. do Administracyi Słowa Polsk. 8021

Zdolny korespondent z dokładną znajomością języka niemieckiego potrzebny zaraz do biur Domu komisowo-rolniczego, ul. Grodecka l. 29 we Lwowie. Znajdzie również umieszczenie praktykant biurowy z ukończoną szkołą handlową. 8043

Notaryusza jest wolna posada dla kandydata. Adres: „Praktyka“, biuro Sokołowskiego, Lwów. 8044

PRAKTYKANT

znajdzie umieszczenie w biurze Towarzystwa Ubezpieczeń za odpowiedną płacą. — Wymagane ładne pismo, znajomość języka polskiego, niemieckiego i ewentualnie stenografii. Oferty z podanie wieku i odpisami świadectw pod napisem „Asekuracya“ Lwów, poste restante. 7957

Buchalter, obznajomiony doskonale z buchalteryą podwójną, zdolny bilansista, władający językiem polskim i niemieckim w słowie i piśmie, poszukiwany przez pierwszorzędne przedsiębiorstwo. Tamże potrzebna panna do maszyny, stenografia polska i niemiecka wymagana. Oferty pod A. W. S. Biuro dzienników Sokołowskiego Pasaż Hausmana. 7939

ZASTĘPCY ruchliwi dla większych miejscowości z okręgiem (Kraków, Nowy Sącz, Przemyśl, Sambor, Stryj, Stanisławów, Czerniowce, Czortków, Tarnopol, Sokal i t. d.) poszukiwani. Dział maszynowy. Zgłoszenia listowne, tylko z podaniem referencyj i treściwego życiorysu nadsyłać prosimy pod adresem „Wyłączność“ do biura dzienników Sokołowskiego, Lwów. 8050

Magazynier z kaucyą, władający językiem polskim i niemieckim znajdzie umieszczenie. Zgłoszenia przyjmuje Singer Co. Grodecka 30. 8047

Apteka Karpińskiego w Rzeszowie poszukuje praktykanta lub sustentanta. 8076

Dla panów z lepszych sfer, emerytów i t. p. nadarza się sposobność dobrego dochodu ubocznego. Oferty z podaniem curiculum vitae przyjmie Administracya pod „Rzutność“. Anonimy pozostaną bez odpowiedzi. 8056

Kopistę planów geometrycznych pięknie piszącego przyjmę na wakacye. Czajkowski, Drohobycz. 8082

LEŚNICZEGO

z wyższym egzaminem, z dłuższą praktyką w górach i ze znajomością manipulacyi tartakowej poszukuje Zarząd dóbr Rudki. Odpisy świadectw których się nie zwraca należy adresować: Zarząd dóbr Rudki o. p. w miejscu. 8079

MASZYNISTĘ

z kilkuletnią praktyką w cegielni parowej poszukuje od pierwszego września b. r. Zarząd dóbr Rudki. Odpisy świadectw których się nie zwraca należy adresować: Zarząd dóbr Rudki o. p. w miejscu. 8080

Koncypienta adwokackiego poszukuje kancelarya dra W. Szpunara w Łańcucie. 8078

Kupno i sprzedaż

Fotograficzne aparaty, płyty, papiery, chemikalia i przybory **najtaniej w dziale fotograficznym drogueryi Leszka Sładowskiego.** Lwów, plac Kapitulny 1. — Cenniki ilustrowane bezpłatnie. Na prowincyę wysyłka odwrotnie. 4998

Rzepę ściernianką białą, okrągłą, kilogram 2 kor., długą 2.40 wysyła Antoni Klimowicz, Lwów. 7908

Jest do sprzedania młocarnia cepówka, mało używana, szeroka 42" z fabryki Nickolsohn Budapeszt. — Zgłoszenia: Zarząd dóbr, Ożomla, p. loco. 8041

Niezrównane w użyciu Christofla z Paryża srebro stołowe poleca **Jan Wojtych**, złotnik, zaprzysiężony znawca sądowy, Lwów Akademicka 8. 6923

Fortepiany krótkie i koncertowe mało ograne znakomitych fabryk, pianina nowe z powodu wakacyj tanio sprzedam. Łyczaków 4 Hanak. 7961

Dla kupców! Trycykl do transportowania rzeczy tanio sprzedam. Zgł. pod **„Trycykl“** post. rest. 7986

Torbę ręczną do podróży kupię z drugiej ręki. L. P. Słowo Polskie. 8057

Potrzebuję kilka cetn. metr. pożeczek czerwonych lub białych i agrestu. Chętni dostawcy zechcą się zgłosić listownie z podaniem ceny za cetn. metr. wraz z opakowaniem i do stacyi nadawczej do Jana Zielińskiego w Andrychowie. Wyrób win owocowych. 8089

Interesy handlowe

Potrzeba sumy 6000 kor. na bardzo pewną hipotekę kamienicy we Lwowie, na przeciąg 4 lat. Zgłoszenia przyjmuje adwokat dr. Bronisław Michalewski Lwów, pl. Maryacki 10. 7933

Kredyt dla urzędników państwowych, oficerów i osób prywatnych, udziela się pod korzystnymi warunkami na długoletne spłaty. — Zgłoszenia pod „A. K. 100“ poste rest. Lwów, za kwitem inseratowym. 7972

Nieruchomości

30 morgów w jednym kompleksie 8 klm. od stacyi kolejowej, wraz z zasiewami, inwentarzem i budynkami do wydzierżawienia lub sprzedania. — B. Duda Ugarsthal poczta Kałusz. 7959

Na bardzo korzystnych warunkach do sprzedania parcele budowlane we Lwowie na przestrzeni 5.600 sążni kw. narożnik uregulowanej ulicy „Na Bilonie“ i bocznej Janowskiej kilkanaście kroków od stacyi nowo przeprowadzonej linii tramwaju elektrycznego. — Bliższe szczegóły udziela **Dom komisowo-rolniczy we Lwowie, ul. Gródecka 29.** 7835

Do sprzedania majątek w powiecie jarosławskim przeszło 700 morgów, w czem 352 lasu — reszta pole orne i łąki oraz młyn wodny o dwóch kamieniach i cegielnia. Wiadomości udzieli Bieniewski p. Pruchnik. 8074

Folwark 181 morgów tanio sprzedam. Wiadomość, Lwów, Rynek 40, mleczarnia. 8075

MŁYN

motorowy, kompletny wraz z budynkiem we wschodniej Galicyi do sprzedania zaraz z wolnej ręki w dobrem położeniu. Informacyami służą **Lasocki i Koziański** (Zastępstwo dla Galicyi J. Metzla Zakładu budowy młynów w Wiedniu). **Lwów**, ul. Kopernika 28. Telefon 28/IV. 8049

Artykuły spożywcze

Morele duże, wybrane najprzedniejsze 5 kilo za 3 kor., wisznie, gruszki, śliwki codziennie świeżo rwane po kor. 2·50 wysyła Müller I. winnice Kiskunhalas Węgry. 7256

Kalafiory, fasolę, groszek oraz wszelką jarzynę wysyła jaknajtaniej Antoni Klimowicz, Lwów. 7909

Morele wybierane, najpiękniejsze, górne zbiory, 5-kilowy koszyk 3 kor. dostarcza Juliusz Löwy, właściciel winnic, Gyöngyös, Węgry. 7976

MORELE znanej dobroci, **troskliwie opakowane** w cenie po koron 3·60 za kosz 5-cio kilowy, **franco** do każdej poczty, wysyła **zakład sadowniczy BRACI NIEMCZEWSKICH w Okopach Św. Trójcy**, poczta telegraf: **Kozaczówka.** 8009

Morele wybierane, najlepszy gatunek 5 klg. 3 kor. dostarcza M. Szilagyi, właściciel winnic, Kiskörös, Pester komitat. 7871

Aprykozy kor. 4. Wisznie hiszpańskie, kor. 3·80, wysyła w 5 klg. koszykach franko za zaliczką. Spółka owocarska J. & S. Königsberg Zaleszczyki. 8014

Morele zaleszczyckie, wybrane, piękne, duże, świeżo rwane, koszyk 5 kg. franko za zaliczką kor. 4. Renklody śliczne wybrane kor. 5. Wiśnie, gruszki i jabłka kor. 3·50 wysyła Israel Fenster, Zaleszczyki. 8025

Aprykozy zaleszczyckie kor. 4, Wiśnie hiszpańskie kor. 4, Ogórki kor. 4, koszyk 5 kg. franco za zaliczką wysyła Moses Wenkert, Zaleszczyki. 8038

Miód pszczelny, patoka, lipcowy, żółty i biały, kuracyjny z własnej pasieki, wysyłam w blaszankach 5 kg. za 5 kor. pod gwarancyą. Tomasz Roczkowski w Podhajcach. 6933

Miód pszczelny patoka prawdziwy lipcowy kuracyjny wysełа w pięciokilowych puszkach po 6 kor. Zarząd dóbr Glinna poczta Nawarya. 8092

Wino tokajskie Hegyaljaer, Szamorodner z roku 1904 z własnych winnic litr za 2 kor. Beczka z 136 litr. 240 kor. 4 flaszki 1 litr. w paczce wysyła za poprzedniem nadesłaniem należytości lub za zaliczką dr. Haas Beitalan Satoraljaujhely (Węgry). 8093

Morele 5 kilowy kosz franko za zaliczką 3 kor. 80 h. wysyła Mos. Teifer, Zaleszczyki. 8087

Masło I deserowe! Codziennie świeże netto 9 funtów za 9 koron wysyła franko za zaliczką ręcząc za najlepszą usługę. Antoni Drobner, Brzesko. 8086

Masło deserowe świeże I-ma sprzedaje **Zarząd dóbr Łuka mała** z opakowaniem 5 kl. po 12 koron, poczta loco. 8085

Najwyborniejsze deserowe, prawdziwe, świeżutkie masło 1a kil. 1·36 hal. Grodzickich 2. Skład wędlin 8065

Mieszkania i sklepy

Modlewskiego 6. 6—5 pokoi, 1 przedpokój, kuchnia, łazienki, balkon, komfort. 7640

Śniadeckich 4 zaraz 3 pokoje z przynależytościami i pokoje kawalerskie. 1989

3 i 4 pokoje łazienki, przedpokoje tudzież mieszkania suterenowe. Ulica Bonifratrów, wiadomość u właściciela. 7905

Potrzebne zaraz 2 pokoje widne, dostatnio umeblowane dla dwóch osób. Wejście oddzielne. Ulica cicha, blizko ogrodu. Usługa. Oferty adresować: „Filia pocztowa 10“ okaziciel kw. inser. Nr. 3385. 8035

Friedrichów 3 i piętro, 2 pokoje, kuchnia, przedpokój od 15 sierpnia, oglądać od 10 do 12. 8060

Asnyka 8 do wynajęcia mieszkania kawalerskie z utrzymaniem lub bez, jakoteż 2 pokoje z kuchnią, łazienką etc. 8059

Parterowy pokój lub sklep i duży frontowy pokój, Zimorowicza 20. 8053

Letnie mieszkania

Mikniczyn: Najzdrowsze wśród lasu suche mieszkania umeblowane. Stanisław Abl, Lwów, Ossolińskich 8. 8006

Jaremcze willa **Maryla.** Pensyonat Tabińskiej. Pokoje z całodziennem utrzymaniem. Kuchnia znana z dobroci. 8048

Szukam umieszczenia na sierpień, w okolicy górzystej, blisko rzeki. Urzędniczka, poste-restante Lwów. 8061

Doniesienia różne

Litografia Czajkowskiego najprzystępniejsza, Lwów, Ossolińskich 8. 7996

Wdowa starsza, inteligentna, pragnie poślubić urzędnika starszego w służbie czynnej; ofiaruje się pielęgnować a w razie jego śmierci zobowiąże się aktem notaryalnym część pensyi wdowiej odstąpić jego dzieciom lub matce. Zgłoszenia do końca sierpnia, Lwów, poste rest. J. 1857 8084

Bank Ziemski
w Łańcucie
posiada na sprzedaż w Mościskach
Młyn turbinowy o 3 kamieniach.
Oferty przyjmuje Bank ziemski w Łańcucie. Młyn oglądać można w każdą środę. 7987

Dziennie kilka godzin tenisu do odstąpienia. — Zgłoszenia „Tenis“, poste restante Lwów 2. Tanio. 8032

8026

Zawiadomienie.

Dla osób umieszczających ogłoszenia w naszem piśmie, które nie życzą sobie podać swego adresu, przyjmujemy z grzeczności zgłoszenia (oferty) ze znakami adresowemi (dwa wyrazy lub szyfra).

Na adresach listów, odnoszących się do takich ogłoszeń, prosimy wypisywać wyraźnie obok naszego adresu znak adresowy podany w ogłoszeniu. Tak oznaczone listy wydajemy zazwyczaj nieznanym nam okazicielom naszych kwitów ogłoszeniowych.

Przestrzegamy przed dołączaniem do zgłoszeń świadectw lub innych dokumentów, odpisy bowiem zupełnie wystarczą a w odzyskaniu zaginionych oryginałów nawet pomocni być nie możemy.

Listów poleconych (rekomendowanych) ze zgłoszeniami bezwarunkowo nie przyjmujemy.

Spraw osobistych dotyczących osób ogłaszającemu znanych (koresp. prywatn. itp.) nie drukujemy.

Admin. Słowa Polskiego.

Karolina Szydłowska

Magazyn i pracownia ubrań i bielizny dla dzieci, wyprawki dla niemowląt **we Lwowie, ul. Akademicka l. 12.** 7696

Choroby weneryczne

i **zastarzałe**, choroby skórne **kobiece**, osłabienie na tle neurastheni **leczy** 20

Dr. FRISCH

PASAŻ HAUSMANA 8.

Mieszkanie z 5 pokoi, przedpokoju, kuchni, łazienki, do najęcia przy ul. Zielonej l. 15. 7988

OGŁOSZENIE.

Donoszę, że z dniem 1 lipca 1908 zwinąłem moją lwowską filię Zakładu ortopedycznego, prowadzoną przez mojego reprezentanta WP. Nikodema Rappaporta pod firmą: **„Filialny Zakład ortopedyczny dla prostotrzymadeł specyalisty Franciszka Hassa w Pradze“**, pierwotnie przy ul. Łyczakowskiej l. 39, a następnie przy ul. Żulińskiego l. 9. — Wobec tego p. Nikodem Rappaport nie jest więcej uprawnionym, przyjmować żadnych zamówień ani pobierać jakichkolwiek zaliczek, a za wszelkie umowy przez tegoż p. Nikodema Rappaporta w mojem imieniu zawarte lub zaliczki w mojem imieniu pobrane nie przyjmuję żadnej odpowiedzialności.

Praga, d. 10 lipca 1908.

9723 **Franciszek Haas.**

Wdowa po urzędniku, średniego wieku, przystojna, z posagiem 5000 kor. wyjdzie za mężczyznę na odpowiednim stanowisku. Fotografia pożądana. Dyskrecya zapewniona. L. B. poste restante, główna poczta, Tarnów. 8004

Do wystaw ślubnych. Kompletne urządzenia stylowe, sypialni, jadalni, buduary, salony, oraz MEBLE tapicerowane, żelazne i gięte, poleca na dogodnych warunkach spłaty

HERMAN STEIL
we Lwowie, ul. Teatralna l. 16 7886

Poszukuje się kobiety niezależnej, któraby materyalnie dopomogła poważnemu mężczyźnie do otwarcia pewnego przedsiębiorstwa. Przystąpienie lub małżeństwo niewykluczone, względnie otrzyma całkowite utrzymanie i zwrot kapitału z procentami. Zgłoszenia pod „Przyszłość“ przyjmuje „Nowy Pośrednik“, Kraków, ul. św. Marka 23. 8029

Bank zaliczkowy w Rzeszowie

ul. Trzeciego Maja 5, I p.

płaci od wkładek oszczędności

6%

od sta już od dnia złożenia gotówki liczony i opłaca sam podatek rentowy.

4450 *Dyrekcya.*

ACKERSCHOTT'A MĄCZKA DLA DZIECI Z MLEKA KRÓW SZWAJCARSKICH

jest najstrawniejszym, najpożywniejszym produktem szwajcarskim dla dzieci każdego wieku. Przez lekarzy polecana. Skład we Lwowie: Apteka Dr. Jana Piepes-Poratyńskiego. 3906

Czy czernidło bez połysku! — — — Czy czernidło z połyskiem!

Należy żądać zawsze tylko

Fernolendt'a preparatów!

Tylko czernidła wyrobu naszej fabryki konserwują skórę i dają wspaniały połysk.

— WSZĘDZIE DO NABYCIA. —

St. FERNOLENDT, Wiedeń, III|1 c. i k. nadw. dostaw. — Fabryka założona w roku 1832.

Z wszelkiemi poleceniami proszę się zwracać do moich długoletnich zastępców p. B. ROTHA i Syna Lwów, Sykstuska 24. 3918

Kawa palona

z własnego parowego palenia

za pomocą gorącego powietrza!

Znakomita w smaku i aromacie, najwięcej wydatna

codzień świeżo palona

pół kilo kawy palonej po 1·60, 1·80, 2·20, 2·40 i 2·80 kor.

Kawa palona, pakowana w woreczkach pergaminowych w wadze 1, ½, ¼ i ⅛ kilo. 15

Poleca handel herbaty i kawy

Edmunda Riedla

we Lwowie, Teatralna 3 naprzeciw katedry.

Berneńsko-Königsfeldzka fabryka maszyn

KÖNIGSFELD obok BERNA.

Urządzenia do gazu ssanego,

opałem antracytowym, koksowym, węglem brunatn., torfem i poślednim węglem kamiennym.

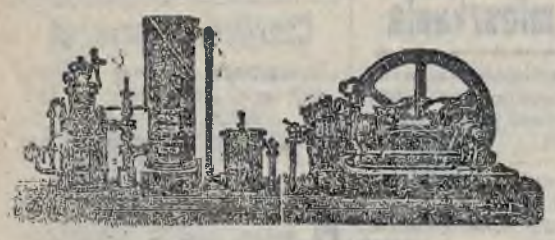

Najlepsza i najtańsza siła poruszająca.

Motory petrolinowe i benzynowe.

Motory gazowe wielkowymiarowe.

Pompy centryfugalne

z nizkiem i wysokiem ciśnieniem

Kotły wszelkich systemow. Maszyny parowe wentylowe i z posuwaczem.

Kosztorysy i prospekty bezpłatnie. 3847

FILIA

Pragskiego Banku Kredytowego

we Lwowie, ul. Karola Ludwika l. 29

(Nr. telefonu 937 i 946). 234

Zakład centralny w Pradze. — Filie w Kolinie i Ołomuńcu.

Ekspozytura w Brodach.

Korzystne załatwienie

wszelkich transakcyj bankowych

i lokacyi kapitałów

Kupno i sprzedaż papierów wartościowych. — Przeprowadzanie wszelkich obrotów giełdowych na targach krajowych i zagranicznych.

Promesy, Losy (Sprzedaż losów za wypłatą w rachunku bieżącym). — **Otwieranie kredytów i udzielanie zaliczek** na podkład papierów wartościowych. — Przyjmowanie w przechowanie i w zarząd papierów wartościowych. — Ubezpieczenie losów i efektów od strat z powodu wylosowania. — Wykupno płatnych kuponów i wylosowanych papierów wartościowych. — **Listy polecające i akredytywy** na sezon podróży. — **Eskont weksli.** — **Inkasa i wypłaty** w kraju i na miejsca zagraniczne. — **Wkładki pieniężne**, na książeczki wkładkowe (podatek rentowy opłaca Bank) oprocentowuje aż do odwołania po

4½ procent

na asygnaty kasowe i w rachunku bieżącym wedle umowy.

Oddział komercyalny:

Finansowanie przedsiębiorstw przemysłowych i budowli publicznych, kredyty na podatki i cła. Zaliczkowanie faktur towarowych. Kupno i sprzedaż w drodze komisowej towarów i zaliczkowanie tychże.

Drukarnia i Stereotypia „Słowa Polskiego“ we Lwowie, Zimorowicza 11-15 — wykonywa: Dzienniki, Czasopisma, Dzieła, Ilustracye, Broszury, Cenniki, wszelkie druki dla handlu, przemysłu i rol. w najkrótszym czasie po możliwie niskich cenach.

Tylko 40 koron 7365

kosztuje u nas łóżko żelazne z blaszanemi bokami, z materacem sprężynowym, kołdrą i poduszką. Polecamy również tanio własnego wyrobu, pod gwarancyą, tylko w najlepszej jakości kompletne sypialnie, jadalnie, pokoje męskie, salony, mebelki luksusowe i gięte, karnisze mosiężne od 5 koron, sofy, otomany, łóżka mosiężne, żelazne i dziecinne, dywany, chodniki, portyery, firanki, story, kapy na łóżka, materye meblowe, kołdry, materace, kocyki, poduszki, prześcieradła i t. p. Przy większych zamówieniach możliwie najdogodniejsze spłaty, bez podwyższenia cen.

Schuster i Toczyski, Lwów, 3-go Maja 5.

Krajowy Związek Producentów Ropy

stow. zarejestr. z ogr. poręką we Lwowie, rozpisuje, celem oddania w przedsiębiorstwo wykonania

30 ziemnych zbiorników na ropę

o pojemności 1000 cystern każdy

Rozprawę ofertową

na następujących warunkach:

1) Przedmiotem rozprawy jest wykonanie 30 zbiorników o pojemności 1000 cystern każdy, w Tustanowicach w lesie kameralnym w oddziałach gospodarczych 1 do 5, w miejscu przez dyrekcyę Związku oznaczyć się mającem.

2) Do obowiązków przedsiębiorcy należeć będzie także wycięcie lasu i usunięcie drzew z miejsca przeznaczonego pod budowę.

3) Oferenci są obowiązani dołączyć do oferty dokładny rysunek zbiornika, uwidoczniający konstrukcyę dołu oraz wiązania dachu. W szczególności należy podać dokładne wymiary materyału drzewnego, przyczem się nadmienia, że dymenzye drzewa rzniętego należy podać w milimetrach. Odnośnie do drzewa okrągłego, należy podać dymenzyę w cienkim końcu. Również należy podać numer papy dachowej, mającej służyć do pokrycia dachu. Ponieważ dla czystości zbiorników wymagana będzie podłoga, należy podać odnośną dymenzyę desek.

Dany zbiornik powinien mieć spad ku środkowi, albo od środka ku bokom, w najniższych zaś miejscach znajdować się muszą studzienki.

W dachu zbiornika znajdować się muszą 2 włazy, pod którymi ustawione będą drabiny; celem zaś przewietrzenia zbiornika, rozmieszczone będą na szczycie dachu 2 wentylatory z materyału ogniotrwał., opatrzone w podwójne siatki bezpieczeństwa.

Dach zbiornika musi mieć spad ku brzegom, należy tedy podać nachylenie dachu.

Ponieważ ściany zbiornika mogą być nieprzykryte deskami, należy podać nachylenie ścian, dalej należy podać odległość wału od górnej krawędzi wykopu. Odnośnie do wału rysunek zawierać powinien uwidocznienie, w których miejscach glina będzie ubita.

4. Jako zasadę przyjmuje się, że jednemu i temu samemu przedsiębiorstwu oddanem będzie wykonanie najmniej 3, a najwyżej 5 zbiorników.

5. W ofertach należy podać nieprzekraczalny termin oddania gotowych zbiorników do użytku, a zarazem wysokość kaucyi za dotrzymanie terminu i obowiązków przez przedsiębiorcę przyjętych.

6. Co do systemu pobudować się mających zbiorników zostawia się oferentom wolną rękę, z tem jednak zastrzeżeniem, że oferty mają być stylizowane przejrzyście i objaśnione odnośnymi, dymenzyonowanymi rysunkami.

7. Oferty należy wnosić do 30 lipca w południe w zapieczętowanych kopertach, odpowiednio oznaczonych na ręce Dyrekcyi Krajowego Związku producentów ropy, Lwów, ul. Kołątaja l. 2.

Oferty późniejsze nie zostaną uwzględnione.

8. Dyrekcya zastrzega sobie zupełną swobodę w wyborze ofert i to bez względu na wysokość oferowanych cen.

9. Rysunków Dyrekcya nie zwraca. 8090

Pierścionki

obrączki ślubne, szpilki bukietowe, wszelkie wyroby złote i srebrne poleca **Franciszek Kwaśniewski** plac Halicki 3. Przyjmuje wszelkie obstalunki i reparacye. 4378

Ważne dla wszystkich!

Listowne kursa handlowe z gwarancyą za wynik, obejmujące księgowanie kupieckie w przedsiębiorstwie najmniejszem, średniem i wielkiem, rachunki kupieckie, w tem różne **ułatwienia rachunkowe z własnej praktyki kupieckiej,** korespondencyę handlową, przepisy pocztowe i kolejowe z licznymi przykładami etc. etc. Cała nauka opiera się przeważnie na **praktycznych przykładach** i jest łatwo zrozumiałą nawet dla mniej wykształconych, lub ciężko pojmujących. Prospekty i listy próbne **na żądanie bezpłatnie. Roman Szczęsny Malinowski,** praktyczny buchalter i dysponent domu handlowego w Stanisławowie 7673

Od lat 20

znane z dobroci kołdry wełniane i klotowe po kor. 4, 7, 12, 15, 17, 20; atłasowe, jedwabne po k. 22, 28, 30 i 36 i wyżej. Materace czysto włosienne od k. 25, 30, 36, 40 do kor. 70 za 3 poduszki, materace z trawy morskiej po k. 13, 15 i 20. Sienniki zwykłe i sprężynowe, poduszki, kocy, kapy na łóżka, dywany, łóżka żelazne i kompletne urządzenia pokoi polecają najtaniej

Schuster i Toczyński

Lwów, ul. Trzeciego Maja 5. 7872

125

Kapelusze męskie

Habiga, Borsalino i Scotta angielskie

polecają

Motylewski & Krzyszkowski

Lwów, Hotel George'a.

Najstarsza w kraju fabryka

Stór i Żaluzyi

W. ADAMSKI

Lwów, Hotel Żorża

poleca do okien

Story automatyczne, Story patyczkowe, Story deszczułkowe (żaluzye), 2889

Story faldowane (włoskie).

Cenniki ilustrow. wysyła opłatnie.

Nakładem Spółki wydawniczej we Lwowie. Stowarz. zar. z ogr. poręką. — Z Drukarni „Słowa Polskiego“ we Lwowie, pod zarządem Józefa Ziembińskiego
Papier z fabryki Tow. akc. Braci Fiałkowskich w Białej i Czańcu.